Nr. 313. We Lwowie Sobota dnia 10. Listopada 1888. **Rok XXI.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza

Wynik wyborów w Prusiech.

Lwów 9. listopada.

Rząd pruski, który w czasie wyborów używał niebywałego nacisku — zwyciężył! Wynik wyborów do sejmu pruskiego jest stanowczą klęską tendencyj liberalnych, jest wzmocnieniem wpływów i znaczenia ks. Bismarka. Konserwatyści i narodowo liberalni będą przez lat pięć decydować o sprawach pruskich, będą w myśl zasad ks. Bismarka rządzić dalej krajem ku wielkiej uciesze cesarza — liberalni zaś mają przed sobą wytężającą ale beznadziejną walkę z reakcją, która widocznie wzięła przewagę. Przypatrzmy się składowi dzisiejszemu Izby i porównajmy go z przeszłością tj. z tem, co było w r. 1885.

Stosunek deputowanych przedstawiał się w sposób następujący:

	1885	1888
Wolnomyślni	40	29
Narodowo-liberalni	72	87
Wolno-konserwatywni	60	64
Konserwatywni	140	133
Centrum	97	98
Polacy	15	15
Duńczycy	2	2
Welfowie	2	2
Dzicy	5	1

Cyfry te mówią jak najdobitniej, w jakim kierunku rząd działał. Przedewszystkiem zgniecenie wolnomyślnych było jego zadaniem. Dlatego to uciekano się nawet do takich środków, jak do wpływu cesarza na wybory — tak bowiem a nie inaczej należy sobie tłumaczyć wystąpienie cesarza Wilhelma w obec deputacji m. Berlina, która witała go powracającego z podróży, w tym kierunku rząd istotnie zwyciężył.

Drugiem zadaniem rządu było zerwanie z ultra-konserwatywnymi, którzy za wielkie mają wymagania, na rzecz narodowo liberalnych. W tym kierunku z mniejszą działano presją, to też konserwatywni utracili tylko 5 mandatów, podczas gdy narodowo-liberalni rządowcy zyskali 15 krzeseł. Ci „liberalni" są istotnie dziwnem zjawiskiem: w każdej bowiem chwili dla utrzymania zadowolenia rządu gotowi są za najbardziej reakcyjnemi wnioskami głosować.

Centrum, Polacy i Duńczycy utrzymali się zupełnie na dotychczasowem stanowisku i nie dali sobie odebrać mandatów mimo największej nawet presji rządu.

Cóż tedy poznanie znacznie osłabiona opozycja? jakim będzie wynik jej walki. Przewidzieć to dziś trudno, tem bardziej, że na tronie królów pruskich zasiadł cesarz, który z całą ostentacją występuje przeciw liberalizmowi a nie mniej otwarcie walczy w imię ortodoksji w sprawach kościelnych i politycznych przeciw każdemu swobodniejszemu ruchowi.

Cesarz Wilhelm II angażuje się tak dalece w walce przeciw liberalizmowi, że nie waha się nawet wydawać poleceń, dotykających tych, którzy czczą pamięć jego ojca jako monarchy w całem tego słowa znaczeniu konstytucyjnego i wolnomyślnego.

Cesarz Wilhelm II dopiął swego. Do sali sejmowej wchodzi zastęp ludzi, z których serc podobnie jak z okien wystawowych księgarni usunięto wizerunki cesarza Fryderyka. Nieprzyjaciele wolności wszystkich i liberalnych tendencyj są panami sytuacji. Junkierstwo i ortodoksja odniosły kolosalne zwycięstwo, które zapewnia reakcji niepodzielne panowanie. Dziś już nie można wątpić, że w bliższej przyszłości szkoła wyznaniowa stanie na porządku dziennym obrad i oddzielona od państwa będzie polem eksperymentów zarówno niebezpiecznych jak i w skutkach ujemnych.

Spodziewać się jednak należy, że ten duch, jaki dziś ożywia Niemcy, na ich własny pożytek szybko się wyczerpie. Partja wolnomyślna i postępowa, nie zważając na trudne swe stanowisko, dążyć będzie niezawodnie do wykazania całej grozy położenia, które konstytucję sprowadza do martwej litery.

Książęcy pamiętnik.

Rok minął właśnie od czasu, gdy omawialiśmy zajmującą publikację ks. Ernesta Koburg-Gotajskiego. Obecnie — przed kilku dniami pojawił się tom II, niecierpliwie wyczekiwany, a pod względem treści o wiele od pierwszego obfitszy. Tom ten obejmuje czasy reakcji, które nastąpiły po burzliwym roku 1848/49, a kończy się wspaniałą tkaniną intryg dyplomatycznych, które przygotowały rok 1866. Z zajmujących i barwnych szczegółów podamy niektóre, rozpoczniemy zaś od końca t. j. od zajmującego opisu zamachu na Napoleona III. w Paryżu. Ks. Koburg-Gotha był, jak wiadomo, pierwszym z książąt krwi, który odwidził dwór nowego cesarza w Paryżu i to jeszcze w marcu 1854. Od tego czasu był na dworze francuskim *persona grata* i ilekroć przybył, zawsze go mile i serdecznie witano.

Książę Koburg, znający dokładnie sprawy ówczesnego dworu, wypowiada choć nieśmiało zdanie, że zamach był wpływem niezadowolenia Francuzów; przyczyną jego w oczach księcia Ernesta nie było wcale to, co później w tak fantastyczną przybrano szatę legendy.

Gdy Napoleon uniknął zamachu, chodziło jemu zarówno jak i innym o to, ażeby o udziale Belgji i Anglji w całej tej sprawie nie mówiono, a we Francji trzeba było wmówić, iż jest on zupełnie obcą zamachowi. Ów sławny testament Orsiniego publikowany w *Moniteur* był sztucznie na Orsinim wymuszony, a o drugim liście, ogłoszonym dopiero po straceniu Orsiniego, wypowiada książę zdanie, że był podrobiony w porozumieniu z Cavourem, którego stosunki z Napoleonem są znane. Że zamach Orsiniego był dziełem szerokiego spisku, dowodem tego mowa, wypowiedziana 12. stycznia przez znanego agitatora Bertona na zgromadzeniu w Londynie, a w której mieściło się wszystko to, co się stać ma. Niezaprzeczonym również jest faktem, że w dzień 12. stycznia 1858 wybuchnąć miało w całej Francji powstanie.

Książę Koburg przyjechał właśnie 12. do Paryża, który wydał mu się spokojnym — ale tylko na pozór.

Dnia 14 stycznia odbyło się polowanie w Fontainebleau, na którem był cesarz Napoleon razem z księciem Ernestem. Dzień był piękny — cesarz w wybornym humorze. Sciemniało się już, gdy powracano do Paryża; przejeżdżano przez Pont-Neuf, gdzie stoi posąg Henryka IV. Patrząc na ten posąg rzekł cesarz do księcia Koburga:

„Wszelki zamach uważam za fraszkę, tylko nie zamach wykonany sztyletem. Przy każdym zamachu na władcę, spodziewa się taki zdrajca uciec — ale tam gdzie posługuje się sztyletem wie, że naraża swe życie."

„Słowa te — pisze ks. Koburg — utkwiły mi niezatarcie w pamięci."

Cesarz pragnął, ażeby książę tego wieczora udał się razem z nim i jego żoną do opery, książę jednak prosił, ażeby wolno mu było przyjechać nieco później — i u wschodów cesarską parę oczekiwać. Stało się tak. Wówczas już z obawy przed zamachem ulice, przez które cesarz wjeżdżać do swego portalu w operze były pilnie strzeżone przez wojsko. Których cesarz przejeżdżał, musiały być domy rzęsiście oświetlone, w każdem oknie stał policjant.

Książę Koburg przebrawszy się, wsiadł do przygotowanego mu przez cesarza pojazdu i przez szeregi wojska podjechał do portalu. W tej chwili zawołał głośno jakiś mężczyzna:

To nie cesarz! to książę Koburg!

Nikt nie zważał na te słowa a jednak one były doniosłe. Ocaliły one bowiem księcia od niechybnej śmierci.

Nie zważając na to, zatrzymał się książę przed westybulem rozmawiając z jenerałem Fleury, który go zapewnił, iż przedsięwzięte środki ostrożności uniemożliwiają wszelką myśl zamachu. Tymczasem z ulicy Pelletier dały się słyszeć okrzyki: *Vioe l'empereur!* poczem komenderujący oficer dał rozkaz prezentowania broni; ozwały się trąby. Książę i Fleury odrzuciwszy cygara weszli do westybulu. W tej chwili ozwała się detonacja. Wszyscy wybiegli z przedsionka i ujrzeli padającą drugą bombę, która pokaleczyła konie, woźniców i eskortę. Rozległ się krzyk przerażenia i rozpaczy. Cesarzowa chwyciła księcia za ramię, wołając: *Sauvez moi!* Cesarz był ogłuszony hukiem, chwiał się na nogach, kapelusz jego był poszarpany przez odłamki bomby. Wśród ogólnego zamięszania nastąpiła trzecia detonacja. Bomba została rzuconą tuż przed drzwiami przedsionka; posypały się kawały muru i szyb stłuczonych. Westybul zapełnił się obcymi ludźmi — wielu z nich było rannych. Książę wraz z cesarzową pospieszył do loży, za nimi podążał cesarz. W teatrze śpiewano właśnie pierwszą scenę na Rütli z „Wilhelma Tella." W czasie autraktu ukazał się cesarz wraz z żoną na froncie loży. Publiczność, która wiedziała już o nastąpionym zamachu, przyjęła ich grobowem milczeniem. Wówczas rzekł cesarz do Koburga w języku niemieckim: Oto widzisz Paryżan — nie można z nimi nigdy dość być surowym.

Cesarzowa odzyskała zupełną przytomność — natomiast cesarz był blady i dostał nerwowej drączki. Sytuacja była bardzo groźną, gdyż nikt nie wiedział, co się dzieje na ulicach Paryża. Marszałkowi Vaillant dał cesarz rozkaz alarmowania garnizonu. W końcu przybył minister policji Pietri. Mały człowieczek był bardzo blady i przerażony. *Eh bien* — rzekł cesarz. — *Nous ne savons rien du tout* — powtarzał Pietri na natarczywe pytania cesarza. Ten zwracając się do księcia, zawołał: Oto masz słynną policję napoleońską! Cesarz nakazał Pietremu, by za godzinę powrócił z raportem. Pietri za drugą swą bytnością zaraportował:

— *Nous avons fait des arrestations, mais nous ne sommes plus avancés qu'auparavant.*

— *Pas de noms?* — pytał cesarz — *Non!* — odrzekł Pietri.

W międzyczasie przybywali marszałkowie jeden za drugim. Canrobert płakał jak dziecko. Księżna Matylda wpadła prawie nieprzytomna. Ostatni przybył książę Napoleon. Cesarzowa pokazała mu plecy; cesarz nie podał mu ręki, lecz rzekł tylko do niego: *C'est bien, c'est bien!* Książę Napoleon powracał właśnie z bankietu, na którym było obecnych wielu członków opozycji parlamentarnej....

Przedstawienie dawno się już skończyło i cesarska para musiała wyczekiwać w loży, zanim doniesiono, że ulice do Tuilerjów zostały obsadzone wojskiem. Miasto było już zupełnie spokojne, tylko kałuże krwi na ulicy Pelletier świadczyły o smutnej katastrofie.

Zamach czy przypadek?

Dla zbadania powodów, które wpłynęły na wykolejenie się pociągu carskiego w Borkach została wydelegowana osobna komisja. W skład tej komisji zostali powołani inżynierowie główni: Spasowski, Zawiatin, Pieszczernikow, inżynierowie: Szmidt, Ziłow, Kartaszew, mechanicy: Lers, Kałasznikow, technolog Borodin. Na śledztwie są obecni jeuerał-major Władimirski, członek ze strony ministerstwa komunikacji Wierchowski. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnie ważnych Mark, uczestniczy prokurator izby sądowej Zakrewski i sądu okręgowego Dublanski, śledztwem kieruje Koni. Bez względu na niepogodę, codziennie odchodzą ztąd natłoczone pociągi do Borek, na miejsce katastrofy. Baron Szernwal czuje się lepiej. W szpitalach pozostało jeszcze dziewiętnastu chorych. Na stacji Borki 4 listopada urządzono oświetlenie elektryczne dozwalające w nocy oglądać części wagonów zrzucone pod nasyp. Wezwano tu partję ślusarzy drogi żelaznej Nikołajewskiej, która budowała wagony carskie, aby powybierała ze szczątków to. co ocalało i może być jeszcze przydatne.

„Obecnie przejrzano wszystkie wagony rozbite, znajdujące się we środku. Zaczęto już dźwigać pierwszą lokomotywę. Pogoda coraz brzydsza, silne przymrozki. Pociąg rozbity znajdował się na plancie drogi w ten sposób: pierwsza lokomotywa z tenderem stoi oparta przedniem prawem kołem na szynach, wryta w piasek, lokomotywa druga zeskoczyła z szyn i zaryła się głęboko w ziemię schylona na prawą stronę. Wagon z bagażami zeskoczył z szyn, tylna część jego rozbita, kuchnia stanęła na poprzek plantu, odrzucona silnie na prawą stronę nasypu i bardzo uszkodzona, także w poprzek drogi stanął wagon ślusarski, jeden jego koniec zwiesza się na lewą stronę nasypu, przednia ściana zniszczona.

„Wagon stołowy przedstawia same drzazgi i leży równolegle do ślusarskiego, w poprzek linji leży dach i ścianka podłużna, reszta wagonu odrzucona, w wagonie wielkoksiążęcym ścianki poprzeczne wybite; lewa strona wzniesiona wysoko nad nasypem, położenie także poprzeczne do linji. Wagon carski uszkodzony, a w części przedniej rozbity zupełnie, w niższej części oparł się na kołach z innego wagonu, przytykający wagon carewicza następcy tronu w części wierzchniej cały, tylko wyleciały przednie koła. Wagon jenerała-adjutanta Possieta rozbity w drzazgi leży na prawej stronie nasypu, dach z niego przykrywał barona Szernwala, Kroneberga i Kowańkę. Kuchnia odrzucona na lewą stronę nasypu bez dachu i ściany dolnej. Wagon służbowy rozbity w drzazgi, leży na prawej stronie nasypu".

Z Rady państwa.

Wiedeń 7. listopada.

Na wczorajszem i dzisiejszem posiedzeniu izby wlokła się leniwie dyskusja nad ustawą, dotyczącą wynagrodzenia szkód, wyrządzanych przez górnictwo, nadto odbyło się dziś pierwsze czytanie ustawy przeciw anarchistom, ożywione wyborną mową dr. Kronawettera. Obydwa posiedzenia odznaczały się tem, że sala świeciła pustkami, a posłowie równocześnie odbywali posiedzenia klubowe lub prywatne narady. Wydarzeniem dnia jest dokonanie zjednoczenia się niemieckiej lewicy, jakkolwiek fuzja dwóch klubów w praktyce nic a nic w stosunkach naszego parlamentu zmienić nie może. Owych 112 głosów, którymi rozporządza zjednoczony klub i przedtem miał rząd zawsze przeciw sobie, a ważniejsze dyferencje zdań objawiały się tylko w „Deutsche Vereinigung", która i teraz do fuzji się nie przyłączyła. — Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 11. minut 15. Na ławach ministerjalnych gabinet zebrał się w komplecie. Po dokonaniu wyborów do komisyj, których rezultat wiadomy wam już z posiedzenia Koła polskiego, następuje „regulaminowe traktowanie" przedłożenia rządowego, dotyczącego rozporządzenia gabinetu z dnia 1. sierpnia r. 1888 o zasystowaniu działalności sądów przysięgłych w 15. okręgach sądowych, przy zbrodniach anarchistycznych.

Poseł Kronawetter oświadcza, iż niepospolicie zdziwił się wyczytawszy wyraz „regulaminowe traktowanie" i chciałby wiedzieć, czy to wyrażenie ma jakieś szczególne znaczenie. Wszakże wszystkie przedłożenia rządowe traktowane być mają regulaminowo. Zdaje się jednak, że w tym wypadku użyte być mają wszystkie regulaminowe sztuczki, ażeby zamurować nam usta i przepłynąć przez pierwsze czytanie. Nie dość też nadziwić się można, że rząd przy tak ważnem przedłożeniu powiada „podanie motywów wydaje się zbytecznem." Któż zwolnił rząd od podania motywów? Ja z pewnością nie, mam prawo żądać umotywowania. Według ustawy z d. 23. maja 1873, rząd jest nawet zobowiązany — proszę panów ministrów uważać — do przedłożenia takiego rozporządzenia z dokładnem umotywowaniem. Żądam od rządu tyle poszanowania dla ludności, której krew i mienie zabiera do swej dyspozycji, by zanim zabierze tej ludności prawo zagwarantowane zasadniczą ustawą państwową, podał powody, które go do tego skłaniają (oklaski). Muszą to być powody bardzo smutne, bo powody jawne i uczciwe możnaby było także jawnie i uczciwie przedłożyć (huczne oklaski). Dlaczego nie przedłożono także opinji najwyższego trybunału w dosłowem brzmieniu? Przedłożyć także należało dostarczone najwyższemu trybunałowi materjały, które z pewnością zebrane zostały przez łapaczy policyjnych. Jestem przekonany, że u nas tak samo jak w Niemczech podano rzeczy zmyślone jako rzeczywiste informacje. Mowca żąda wreszcie, ażeby przedłożenie odesłane zostało do osobnej komisji, bo do istniejącej komisji dla ustawy przeciw anarchistom, żadnego nie ma zaufania. Komisja składać się ma z 18 członków wybranych z oddziałów Izby.

Poseł Türk dowodzi, że najpewniejszym środkiem dla zwalczenia anarchistów, byłyby reformy ekonomiczne. a tu tymczasem zasądzają mężów takich jak Schönerer. Zasądzenie to nazywa mowca aktem *„der gemeinsten Cabinetsjustiz"*, za co przez prezydenta do porządku wezwanym zostaje. Kronawettera apostrofuje p. Türk, jako przewódcę socjalistów.

Kronawetter odpowiada, że takim przewódcą nie jest, walczy zaś przeciw nadużyciom bez względu na to kto, je popełnia.

Przy głosowaniu wniosek Kronawettra o wybór osobnej komisji odrzucony został 101 głosami przeciw 97, głosy liczono wśród wytężonej uwagi całej Izby.

Na wniosek posła Pscheidena przedłożenie odesłane zostało do komisji karnej.

Następuje dalszy ciąg wczorajszej dyskusji nad ustawą o wynagrodzeniu szkód, wyrządzonych przez przemysł górniczy. Przy paragrafie trzecim prosi Kronawetter o wyjaśnienie, kto do odszkodowania jest obowiązanym. Ani rząd, ani referent nie dają na to pytanie odpowiedzi. Kronawetter oburzony, powiada, że takiej praktyki nie ma w żadnym parlamencie, by na ważne rzeczowe zapytanie nie dawano posłom odpowiedzi. Izba — powiada — powinna wziąć mnie w obronę, mam lepszą robotę, jak mówić tu do ściany. (Na lewicy brawo i oklaski. Pernerstorfer woła: to niesłychana bezwzględność!)

Zastępca rządu p. Steinbach decyduje się wreszcie do odpowiedzi, którą p. Kronawetter uważa za niewystarczającą. Referent p. Madeyski przeprasza, że przy panującym w izbie niepokoju, nie dosłyszał zapytania p. Kronawettera.

Po niedługiej dyskusji, dotyczącej małoznaczących poprawek przy poszczególnych paragrafach, przyjęto całą ustawę w brzmieniu proponowanem przez komisję.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 2. minut 50. — Następne w piątek. *(Ad).*

Korespondencje.

Kraków 8. listopada.

(Przepisy meldunkowe. — Aresztowania. — Płace urzędników magistratu. — Lutnia krakowska. — Przyjazd namiestnika. — Gmach szkoły sztuk pięknych. — Orkiestra kadetów węgierskich).

Sztuczną trochę wydaje się i w oczach ludzi, poważnie patrzących na rzeczy, za taką musi być uważaną rozbudzona nagle energia tutejszych władz bezpieczeństwa, objawiająca się porozlepianemi po rogach ulic plakatami o wypełnianiu dawnych instrukcyj i przepisów dotyczących meldowania w 24 godzinach osób, przybywających do miasta.

O ile wiemy, w całem państwie przepisy takie obowiązują nie od dziś, a skoro obowiązują, powinne być spełniane. Musiały pójść w niepamięć, skoro przypominać je potrzeba i skłaniać do wypełniania groźbami surowych kar — lecz jeżeli właściciele domów, czy mieszkańcy zaniechali spełniania istniejących rozporządzeń, to główna chyba wina jest tych, którzy byli powołani do czuwania nad ich wypełnieniem i wśród czuwań swych zostali zahypnotyzowani, aż obudził ich z miłego snu nowy prąd — z góry. Nie poczuwałbym się do

---

20)

Adorator pani naczelnikowej.

(Dokończenie.)

Pewnego popołudnia we wrześniu, walcząc mężnie z osłabieniem trzymał się na nogach aż do piątej godziny. Potem pokonany tym wysiłkiem, położył się i usnął. Promienie zachodzącego słońca wpadały łagodnem światłem przez otwarte okno jego izdebki... Nie trwało długo, gdy naraz wśród półsnu zdawało mu się, że słyszy szelest jedwabnej sukni, równocześnie zaś jego zmysł powonienia, zaostrzony długą słabością, poczuł woń delikatną i przejmującą, jaką zwykle rozsiewają w około siebie kobiety elegantki. — Gdy otworzył oczy, świeża i miękka jak aksamit rączka spoczywała na jego czole, wywołując rozkoszne wspomnienie podobnej pieszczoty, jaka raz jeden już dawno temu, była mu udziałem.

— Jakżeż się pan miewa, panie Sewerynie ?— szepnął doń głos, dobrze mu znany.

W pierwszej chwili zdało mu się, że na nowo popadł w gorączkę i ma przd oczyma jedno z tych widziadeł, jakie w początkach choroby ciągle rojem go obsiadały. Więc wytrzeszczył oczy, ile tylko powieki zdołały się rozewrzeć i oto... w blasku słonecznym, jakby w złotej aureoli, ujrzał w samej rzeczy nie widziadło chorobliwe, lecz z krwi i kości kobietę przecudnej urody, panią Cecylję we własnej osobie.

— Oh!... pani! — zawołał z uniesieniem.

— Cicho!... — odparła. — Nie męcz się pan... Mama pańska sądząc, że chodzisz jeszcze po pokoju, pozwoliła mi przyjść tutaj na chwilę...

— O! — jakże dobrą jesteś pani! — szepnął wpatrując się w nią z miłosną ekstazą.

— Od dawna już pragnęłam — mówiła dalej — przyjść tutaj, aby podziękować panu za to, coś uczynił dla mnie... Jestem panu zaprawdę nieskończenie wdzięczną i mam nadzieję, że przyjdzie dzień, kiedy będę mogła złożyć tego dowody!... Staraj-że się pan wyzdrowieć jak najprędzej!

— O! ja się czuję już zupełnie dobrze w tej chwili — zawołał — gdy wreszcie panią widzę ponownie!

— Bądź że pan rozsądnym i... dyskretnym — ciągnęła, zniżając głos. — Wyjeżdżam ztąd na kilka tygodni i spodziewam się, że gdy wrócę, zastanę pana już kompletnie zdrowego i mocnego.... Tymczasem... nie zapomnę o panu.... Bywaj mi zdrów, p. Sewerynie!

Pochyliła się nad nim, pocałowała go czule w czoło i zanim chłopak zdołał ochłonąć nieco z błogiego uczucia tej niespodzianej pieszczoty, zniknęła mu z przed oczu, jak senne widziadło....

* * *

Pani Cecylja de Grandclos nie wróciła już do Juvigny. Podczas gdy bawiła w Paryżu, mąż jej mianowany został prefektem w znacznie większem mieście jednego z departamentów północnych. Swoją drogą dotrzymała przyrzeczenia, że nie zapomni o Sewerynie....

Jakoś w rok po grudniowym zamachu stanu, młody Malapert, dochodzący już do pełnoletności, został odrazu mianowany poborcą z płacą stosunkowo wysoką, w pewnej miejscowości w okolicy Loches. Zrazu chciał odrzucić ten awans niespodziany. jak mówiono, spadły nań, dzięki protekcji pani de Grandclos.... Sposób, w jaki piękna Cecylja usiłowała okazać mu wdzięczność swoją, upokarzał go i doprowadzał niemal do rozpaczy.... Ustąpił dopiero przed gniewnem oburzeniem ojca i usilnem błaganiem matki.

Pewnego styczniowego poranka przygnębiony i smutny, opuścił tedy rodzinne miasteczko i udał się do Montresor na nową posadę. W owej epoce, Montresor było jeszcze zapadłą w lasach dziurą wiejską, prawie bez komunikacji z główną szosą, nadto zaś pozbawioną wszelkich rozrywek duchowych. Sama posada była natomiast bardzo korzystną i nie wymagała wiele zajęcia. Lecz w tem ustroniu dzikiem i odludnem, w wyłącznem otoczeniu leśniczych i strzelców, Seweryn czuł się porzuconym na pastwę strasznych nudów i formalnej nostalgji.

W pierwszych latach z rezygnacją poddał się swojemu losowi. Żywił ustawicznie nadzieję, niczem zresztą nie podsycaną, że przecież otrzyma pewnego dnia jakąś wiadomość od pani de Grandclos. Nie mógł pogodzić się z myślą, że został już zupełnie zapomnianym.. Atoli ona nie dawała ani znaku życia o sobie, widocznie bowiem nie zajmowała się już nim wcale. Snać wdzięczność jej ograniczyła się na wyrobieniu dlań posady w Montresor – gdyż sądziła zapewne, że dostatecznie wynagradza swojego wybawcę, dając mu intratny urząd, niemal nigdy nie piastowany przez tak młodego człowieka, w wieku Seweryna.

Władze centralne ze swej strony kazały młodemu Malapertowi do reszty odpokutować ten awans, nazywany przez starszych urzędników „skandalicznym"... Było pewnem, że pozostąnie w Montresor do końca życia. Ilekroć starał się o awans — ministerstwo odpowiadało milczeniem, aż wreszcie zrozumiał, że został skazany na postarzenie się w tym straconym zakątku świata...

Niekiedy czytając gazetę paryską, spotykał nazwisko „pięknej pani de Grandclos" w kronice z życia towarzyskiego, w której zdawano sprawę z balów w Tuilerjach i w *Hotel de Ville...* Pan de Grandclos został mianowany jeneralnym sekretarzem jednego z główniejszych ministerstw, a żona jego figurowała ustawicznie wśród najmodniejszych kobiet drugiego cesarstwa. Każdym razem, gdy to nazwisko wpadło mu w oczy, czerwienił się, serce milkło mu w piersiach z gwałtownego wzruszenia i cały dzień chodził jak struty.

Literatura nie zajmowała go już wcale, tak samo nie brał do rąk autorów ongi ulubionych. Gorycz i zniechęcenie osiadły mu na duszy, bywały chwile, że serdecznie żałował, iż nie pozostał się wraz z Peyrehoradem na dnie kanału przy ulicy *de Saules.* Przynajmniej byłby zginął wraz ze swojemi marzeniami i ułudami, nie zapoznając się nigdy ze smutnym a... zwykłym końcem namiętności ludzkich... nie widząc na własne oczy opadnięcia skrzydeł swoich ideałów urojonych.

Powoli, powoli, pod wpływem zgęszczonej lasowej atmosfery i usypiającego klimatu w Touraine, przyzwyczaił się do swej egzystencji wśród tej nędznej parafiańszczyzny. Machinalnie załatwiał swoje obowiązki codzienne, znajdował upodobanie w obfitem jadle, długie godziny popołudniowe poświęcał dla snu i zaczął tyć przerażająco. Wieczorami uczęszczał na wesołe zebrania leśniczych i innych oficjalistów zamkowych, w których towarzystwie zdziczał do reszty.

W ten sposób upływał mu rok po roku, próżniaczo, nudno i jednostajnie... Przyszła wreszcie starość, czarne włosy Seweryna zaczęły siwieć gwałtownie, wyobraźnia opuściła go do szczętu, duch dawniej tak żywy, uschnął na bezbarwną i nieużyteczną łodygę.

Nigdy później nie słyszał już wymawianego nazwiska państwa Grandclos i nie martwił się tem wcale. Obraz pięknej Cecylji, jeśli rzadko kiedy wynurzył się mu w pamięci, nie wywoływał innego uczucia, jak jeno gryzącą ironję z powodu owej jedynej w życiu a przegranej partji z kobietą.... Ta donkiszoterja z młodych lat wydawała mu się dziś srodze śmieszną i niedorzeczną.

W takim trybie życia przemienił się kompletnie w upartego domatora i ani mu w głowie było powracać kiedykolwiek do Juvigny. Zrażony przytem do całego rodu niewieściego, wpadał w gniew szalony, ile razy który ze znajomych bąknął mu słówko o żeniaczce.

Dziś jest to już starzec ztetryczały, typowy emeryt, jakich wielu spotyka się na świecie, a choć mógł był dawno już wynieść się ztąd do rodzinnego miasta lub stolicy, pędzi dalej w Montresor to życie oschłe i niepożyteczne.

Niekiedy, gdy spojrzy do zwierciadła i widzi odbijającą się w niem twarz swoją, pofałdowaną zmarszczkami, jak u kościelnej babki, zamglone i zapadłe oczy i wychudłe swoje policzki... z wielkim jeno trudem w tym obrazie zgrzybiałego starca odgaduje dwudziestoletniego Seweryna z dawno minionych czasów.... Owego młodzieńca, wysmukłego i egzaltowanego, tak wrażliwego i romantycznego, który szybkim krokiem przebiegał codzień kilka razy aleję akacjową w ulicy *du Baile* i którego nazywano w prefekturze „adoratorem pani naczelnikowej..."

KONIEC.

André Theuriet.

obowiązku notowania tego, gdyby nie śmieszny i rażąco nierozsądny artykuł *Czasu*, zawsze skłonnego do uwielbiania wszelkich rozporządzeń władz, chociażby te nie rozporządzeniami, lecz jak w powyższym wypadku przypominaniem rozporządzeń wystawiały sobie świadectwo -- dotychczasowej bierności.

Czytając *Czas* i jego uwagi o kwestji meldunkowej, zdawaćby się mogło, iż nowa era się rozpoczyna! Żywioły wrogie zostaną wytępione itp. Co to jest i co to ma znaczyć? Ludzie porządni w naszym kraju sami meldować się zwykli i chętnie się fatygują zapisać kartkę informacjami o swoich osobach. Po hotelach czynią to wszędzie. Indywidua podejrzane, unikające zaznajamiania się z władzami i w obec ponowienia przepisów meldunkowych będą się starały zachowywać *incognito*, lecz na to jest policja, aby je poznała. Dlaczegoż więc ze sprawy błahej i nawet niepotrzebnie tak bardzo głośnej, czynić rzecz ważną i uderzać w fanfary zadowolenia? Tego rodzaju radości, co najmniej dziecinne, nie zbałamucą nikogo, a jeżeli mają być dla czyjegoś wzroku świadectwem czyjejś energji — to zauważyć trzeba, iż zbyt naiwnie zostały obmyślane, aby żądany efekt wywrzeć zdołały.

Otrzymuję wiadomość, iż dwa indywidua, podejrzane o szpiegostwo, przytrzymane zostały przez organa bezpieczeństwa. Po bliższem rozpatrzeniu się uznano, iż byli to Moskalęta dla hulanki bawiące w Krakowie. Tacy naturalnie musieli się nie meldować — lecz to jest prawdą, że gdyby każdy Moskal przebywający w Krakowie, miał się dostawać w ręce policji, byłoby ich ze dwudziestu na tydzień. Ze wszystkich komór cłowych, któremi Kraków jest otoczony, przybywają tu urzędnicy. Bywają oni w teatrze, w restauracjach, po sklepach nabywają towary, a są kupcy, bardzo chwalący sobie tego rodzaju klientelę.

Zdaje się, iż w żadnem z miast kraju nie bywa w ciągu roku tylu Moskali, co u nas w miesiącu. Przypuszczać zatem można, ze względu iż Kraków nie wczoraj zbudowano, iż wyszpiegowali już chyba co mieli do wyszpiegowania, a każdoczesne przytrzymanie jednego czy dwóch razem, jest także sztuczną energją — bo jeżeli się ich uważa za szkodliwych w mieście, najłatwiej chyba przez rogatki nie wpuścić żadnego — a ten pruski środek będzie skuteczniejszym, aniżeli chwilowa kwarantanna w urzędzie, po której przeproszony za pomyłkę Moskal, z nienawiścią powraca do domu, z pragnieniem odwzajemnienia się za doznane przygody, tam, gdzie mu wolno.

Przeszło o połowę mniejszy od lwowskiego personal urzędniczy tutejszego magistratu od dawna już kołacze do serc ojców miasta o podwyższenie skali wynagrodzeń za pracę. Dotąd są to głosy wołających na puszczy w obec pustek w kasie, więcej, niż wszystko inne, stojących na przeszkodzie uwzględnieniu tych słusznych żądań. Do sprawy tej powrócę w dniach najbliższych.

Do bardzo licznych stowarzyszeń tutejszych, uprawiających wyłącznie śpiew choralny (Towarzystwo muzyczne, Chór akademicki, Chór „Sokoła“, Chór „Ogniska“, Klub urzędników poczty i kilka wcale dobrych chórów kościelnych) przybywa także kultowi śpiewu poświęcona „Lutnia“. Na atomy zatem muszą być rozbite wokalne siły w mieście, a głównie dlatego, aby nam znów przybyło kilku dyrektorów, dyrygentów itp. dygnitarzy. Brukowi humoryści utrzymują, iż założony także będzie osobny żeński chór — nianiek. Ten przynajmniej nie byłby naśladownictwem tego, co gdzieindziej w innych warunkach może być pożytecznem, lecz u nas całkiem jest zbytecznem.

Namiestnik, hr. Badeni, przybędzie do Krakowa 17. b. m. i zaproszony zostanie na ucztę, którą na jego cześć dadzą obywatele tutejsi. — W dziennikach wyczytuję nazwiska inicjatorów i organizatorów uczty — i z szczerością wyznaję, zdumiewa mnie ta jawna forma *captandam benevolentiam*.

Zgoda na ucztę i na każdy sposób okazania radości z nominacji hrabiego Badeniego, który istotnie ma tu wielu przyjaciół — lecz to przechodzenie do potomności na szpaltach pism z okazji aranżowania owej uczty, to forma całkiem nowa, natrętna i niewłaściwa. Niech wie ten, komu się uczta urządza, kto ją urządza i nazwiska tych mężów niech wyryje we wdzięcznej pamięci! Kiedy takt, to już krakowski!

Dziś odbyła komisja złożona z przedstawicieli władz rządowych i miejskich, rewizję w gmachu szkoły sztuk pięknych w skutek żądań dyrektora Matejki, który szkołę uważa za najzupełniej niemożliwą do dalszego użytku. Opinja komisji jeszcze nie jest jawną.

Młodzi muzycy, zwani kadetami węgierskimi, popisują się dziś w teatrze. Wszystkie miejsca zakupiono, bo i u nas, jak wszędzie zresztą, tylko nowość interesuje i pociąga.

300.000 zł.

Donieśliśmy wczoraj, że znana z hojności i dobroczynności pani Feliksa z hr. Golejewskich **Czarkowska** zwiększyła dotychczasową swoją fundację dla rękodzielników i przemysłowców polskich z 100.000 na 300.000 złr. Nowy akt fundacyjny wygotował znany adwokat tutejszy, dr. Henryk **Szydłowski**. Z aktu tego podajemy następujące ważniejsze postanowienia:

Fundacja istnieć będzie pod nazwą „Fundacja imienia Feliksy Marji z hr. Golejewskich Czarkowskiej dla rękodzielników i przemysłowców pochodzenia polskiego, w kraju zawód rękodzielniczy lub przemysłowy podejmujących.“ Dochody z majątku zakładowego fundacji zastrzega sobie fundatorka na czas życia. Fundacja wchodzi w życie dopiero po śmierci fundatorki, jeżeliby ona przedtem inaczej nie postanowiła. Dochody z fundacji użyte będą w jednej połowie na stypendja, w drugiej połowie na zasiłki.

Stypendja przeznaczone będą dla kandydatów zawodów przemysłowych a w szczególności dla tych, którzy pragną się poświęcić następującym rękodziełom: a) stolarstwu, tokarstwu, snycerstwu lub rzeźbiarstwu w drzewie; b) kowalstwu, ślusarstwu, mosiężnictwu, brązownictwu, złotnictwu lub innym zajęciom w dziale przemysłu metalowego; c) tkactwu i farbiarstwu, koronkarstwu lub hafciarstwu; d) garncarstwu; e) kamieniarstwu i rzeźbiarstwu dekoracyjnemu; f) malarstwu dekoracyjnemu; g) introligatorstwu lub fabrykacji drobnych wyrobów galanteryjnych; h) tapicerstwu i dekoratorstwu; i) kołodziejstwu i fabrykacji powozów; k) zegarmistrzowstwu. Stypendja będą udzielane kandydatom, kształcącym się w szkołach i pracowniach rękodzielniczych lub przemysłowych, poniżej bliżej określonych, czy to w kraju czy za granicą; oraz tym, którzy po ukończeniu fachowego wykształcenia chcą zwidzić i badać zagraniczne szkoły i zakłady rękodzielnicze lub przemysłowe.

Warunki uzyskania stypendjum są następujące:

1) kandydat powinien mieć ukończony co najmniej 14. rok życia, być narodowości polskiej rzymsko- lub grecko-katolickiego obrządku, prowadzić się moralnie i pobierać naukę w szkole przemysłowej, utrzymywanej z funduszu krajowego lub państwowego, albo posiadającej charakter zakładu publicznego, albo posiadającej charakter zakładu publicznego, albo też odbywać praktykę rękodzielniczą w takiej pracowni, której świadectwa mają znaczenie świadectwa szkolnego. 2) Tylko taki kandydat może uzyskać stypendjum na fachowe kształcenie się za granicą, który uzyskał w kraju uzdolnienie do praktycznego wykonywania obranego zawodu, do podań mają być przeto dołączone świadectwa uzdolnienia fachowego, wydane przez właściwą władzę przemysłową. 3) Pomiędzy kandydatami równej kwalifikacji fachowej pierwszeństwo ma ten, który udowodni wyższy stopień ogólnego wykształcenia i znajomości języków obcych. Talent artystyczny lub dowody samodzielnej pomysłowości kandydata mają być poczytywane przy rozdawnictwie stypendjów również jako przymioty szczególniej zalecające kandydatów.

Stypendja nadawane będą uczniom, uczęszczającym do szkół i pracowni rękodzielniczych lub przemysłowych krajowych lub zagranicznych, na czas trwania nauki pod warunkiem, że tak pod względem postępu jak i zachowania się odpowiedzą wszelkim wymaganiom. Uczniom, którzy po ukończeniu nauki w szkołach i pracowniach rękodzielniczych lub przemysłowych, w zamiarze praktycznego kształcenia się, chcą jeszcze pobierać naukę w zagranicznych zakładach rękodzielniczych, stypendja nadawane będą prawidłowo na rok jeden, mogą być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie, przez stypendystę obranym, wymagało dłuższego pobytu za granicą.

Stypendja wynosić będą od 300 złr. do 1000 złr., stosownie do tego, ile wynosić może roczny koszt utrzymania ucznia w danym zakładzie; dla uczniów, kształcących się w kraju, nie będą po nad 500 złr. wynosić. Wypłata z reguły następuje w półrocznych ratach z dołu; stypendystom atoli, mającym się kształcić za granicą, może Wydział krajowy wypłacić część stypendjum z góry, jeżeli w przeciwnym razie wyjazd za granicę byłby utrudniony.

Zasiłki. Druga połowa czystego dochodu fundacji ma być obracaną na zasiłki dla kandydatów do jednego z powyżej wymienionych zawodów, moralnie się prowadzących, którzy ukończyli z dobrym postępem naukę w szkołach rękodzielniczych lub przemysłowych, posiadają wymagane ustawą przemysłową świadectwo uzdolnienia fachowego i chcą otworzyć samoistną pracownię. Zasiłki będą im udzielane na koszta zaopatrzenia się w potrzebne przybory i narzędzia tudzież na pierwszy zapas materjału. Zasiłki te będą wypłacane naraz i są w regule zwrotne lecz bezprocentowe. Spłata ma się zaczynać dopiero po roku po podniesieniu pożyczki i może być rozłożoną do lat 5. w ratach o ile możności najdogodniejszych dla pożyczającego. Dochód ze zwrotów podobnych pożyczek wpływa na rzecz funduszu obrotowego fundacji tj. ma być używany na dalsze pożyczki. O pierwszeństwo do zasiłków, o których tu mowa, rozstrzyga dowód doskonalszego wykształcenia fachowego kandydatów. Przy rozdawaniu zasiłków winni być przedewszystkiem uwzględniani stypendyści. Zasiłki udzielane będą w kwocie, według wykazanej potrzeby przez Wydział krajowy przyznanej. Kwota zasiłku takiego nie może jednak przechodzić ilości 1000 złr.

Ogólne postanowienia. Tak stypendyści jak i obdarzeni zasiłkiem w założeniu warstatu, zobowiążą się pisemną deklaracją, że wykonywać będą rękodzieła lub przemysł w kraju najmniej przez lat 10, a w razie niedotrzymania tego warunku, zwrócą fundacji pobrane stypendjum lub zasiłek wraz z 6% odsetkami.

Nadawanie stypendjów jak i zasiłków odbywać się będzie w drodze konkursu, który rozpisuje Wydział krajowy za porozumieniem się z komisją dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, lub innego krajowego organu fachowego dla spraw przemysłowych, który miałby zastąpić jej działalność. W szczególności należałoby do komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego oznaczyć na każdy rok przeznaczenie stypendjów, a to stosownie do każdoczesnej potrzeby przemysłu w kraju, ażeby te rodzaje rękodzieł doznawały poparcia, które dla kraju najbardziej są potrzebne. Rozdawnictwo stypendjów i zasiłków ma być również dokonywane po zaciągnięciu opinji komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego lub rękodzielniczego.

Podania o zasiłek lub o stypendjum wnoszone być mają do Wydziału krajowego, który przedłoży je każdoczesnemu posiadaczowi ordynacji familijnej imienia Czarkowskich, albowiem fundatorka zastrzegła na zawsze prawo rozdawnictwa każdoczesnemu tej ordynacji posiadaczowi.

Ordynat będzie nadawał stypendja i zasiłki na podstawie ułożonego przez Wydział krajowy dla każdego stypendjum albo zasiłku, terna z pomiędzy zgłaszających się kandydatów. Na żądanie ordynata będzie mu nadto wskazanym kandydat, którego Wydział krajowy za najgodniejszego uznaje.

Gdyby ordynat nie skorzystał z swego prawa, przechodzi ono na ten raz na Wydział krajowy, a gdyby ordynacja istnieć przestała przechodzi stale na Wydział krajowy.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Hr. Alfred **Potocki** przybył do Lwowa. — Ambasador austrjacki w Kopenhadze, br. **Frankenstein**, został na własną prośbę spensjonowany. Br. Frankenstein wstąpił do służby w r. 1855.

Nekrologja. August **Tyczyński**, pocztmistrz w Gródku i były żołnierz wojsk polskich z r. 1863, zmarł d. 4. bm. Zmarły zażywał powszechnego szacunku, był to bowiem człowiek niezwykłej uczciwości i zacnego charakteru. Zostawił żonę i troje nieletnich dzieci. — Michalina z Rychlickich **Biesiadecka**, właścicielka dóbr ziemskich, zmarła w Skotnikach pod Krakowem. — Antoni **Tesarz**, obywatel miasta Czerniowiec, właściciel realności i cukiernik, zmarł tamże w 56 roku życia na udar serca. — Pr. dr. **Bamberger**, sławny lekarz wiedeński, zmarł d. 9. bm. przed południem.

Kalendarz. Sobota (10.): Andrzeja z Avel. — Ludomira. Wschód słońca o godz. 7. min. 8, zachód o godz. 4. min. 21.

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, słonki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Dzisiaj o godz. 10. rano odbędzie się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Władysława **Szyszkowskiego**, inżyniera Wydziału krajowego, z panną Miłosławą **Zawadzką** z Królestwa Polskiego. Młodą parę połączy ks. Piotr **Rylski**, wój p. Szyszkowskiego. — W Paryżu odbędzie się d. 10. bm. w kościele Najśw. Panny Marji na Batignolles ślub p. Stanisława **Artwińskiego**, magistra prawa i literatury, profesora polskiej szkoły batignolskiej, z panną Marją **Barkłowską**, córką p. Aleksandryny z Gutowskich, owdowiałej Barkłowskiej.

Towarzystwa ruskie: Narodnyj Dom, Stauropigja i Matycia przedstawiały się dziś p. namiestnikowi. W imieniu tych Towarzystw przemówił pięknie prof. uniw. ks. dr. Delkiewicz. P. namiestnik rozmawiał dłuższy czas uprzejmie z pp. kać. Pawlikowem, kan. Malinowskim, Sawczyńskim, dr. Szaraniewiczem, dr. Dobrzańskim i i. P. namiestnik oświadczył, że cieszy go bardzo wzrost ruskich czytelni ludowych; uprzaszał jednak, aby uważano, żeby się między lud nie dostawały książeczki nieodpowiedne.

Onegdaj zaś jawili się na audjencji u p. namiestnika reprezentanci sześciu stowarzyszeń: „Proświty,“ „Narodnej Rady,“ „Ruskiej Besidy,“ literackiego towarzystwa im. „Szewczenki,“ ruskiego towarzystwa pedagogicznego i stowarzyszenia rzemieślników „Zorja.“ W imieniu deputacji przemawiał prof. dr. Emil Ogonowski. Podnosząc znaczenie stowarzyszeń. dla rozwoju życia narodowego Rusinów, zaznaczył on, w swej mowie, iż „**Rusini-narodowcy stoją na gruncie narodowego programu z r. 1848.**“

Pan namiestnik odpowiedział na to, **że on sto na stanowisku konstytucji z 1867 roku**. „**Jako urzędnik i namiestnik** — mówił on — **złożyłem na tę konstytucję przysięgę i chcę, aby każdy obywatel austrjacki stał na stanowisku tej konstytucji. Na tem stanowisku zejdziemy się zawsze**... W duchu tej konstytucji urzędować będę i patrzeć na działania waszych towarzystw.“

Mianowania. Prezydent sądu wyższ. kraj. w Krakowie zamianował kancelistami przy sądzie obwodowym w Jaśle: Jana Łukawskiego, Adama Neybara-Wincentego Łasia z Zastawny, Aleksandra Polańskiego z Niska i Franciszka Wendekera, podoficera rachunkowego. Ludwika Larisoha mianowano kancelistą sądu obwodowego w Nowym Sączu a Zygmunta Günthera kancelistą sądu pow. w Nisku.

Przeniesienia. Prezydent sądu kraj. wyższego w Krakowie przeniósł zarządcę więzień sądu obw. w Nowym Sączu, Józefa Korabczyńskiego, w charakterze kancelisty do sądu obw. w Tarnowie, dalej przeniósł kancelistę sądu obw. w Nowym Sączu Józefa Grucla i kanc. sądu obw. w Tarnowie, Józefa Ciszka w tym samym charakterze służbowym, pierwszego do Jasła, drugiego do Nowego Sącza. Adjunkt kancelaryjny sądu obw. w Nowym Sączu, Antoni Korczak Michalewski, przeniesiony został do Jasła.

Cieszcie się piękne łyżwiarki — ale nie wszystkie! Lwowskie Towarzystwo łyżwiarzy zamieściło w nowym statucie paragraf, na mocy którego członek Towarzystwa ma prawo żądać dla swej żony **wolnej** karty wstępu na lód. Ułatwienie to może tylko wyjść na korzyść Towarzystwu, a dostarczy sportowi łyżwiarskiemu nie mało zwolenniczek.

Ironja losu. Wczorajszy numer *Czerwonej Rusi* został skonfiskowany za obrazę tutejszego **prawosławnego** popa!

Konsulat rosyjski. W kółkach zwykle dobrze poinformowanych, krąży wiadomość, że rząd rosyjski stara się usilnie o założenie swego konsulatu we Lwowie. Na tę posadę ma być desygnowany sekretarz poselstwa rosyjskiego w Rumunji.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura doby była — 6·7°C., najwyższa — 5·4°C., najniższa — 7·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr zmienny z zachodniej strony, niebo zamglone, powietrze wilgotne, śnieg. Średnia temperatura doby znowu się nieco podniesie.

Silniejsze oświetlenie miasta. Dwa tygodnie już upłynęły od chwili powzięcia przez radę miejską uchwały, co do ustawienia na głównych placach, położonych w śródmieściu, 7 lamp naftowych o sile 125 świec. Sprawa ta podniesiona w swoim czasie przez radnego p. Bardasza, ciągnie się już od roku, a ostatecznego rezultatu trudno się doczekać. Powolność organów magistrackich aż nadto dobrze jest znaną. Sprawy najżywotniejsze dla miasta, zalegają w urzędzie budowniczym w nieskończoność. Tak też dzieje się z oświetleniem, którego chyba nigdy się już nie doczekamy i dalej będziemy brnąć po kostki w błocie lub wykręcać nogi na znanym z dobroci lwowskim bruku. To też zwracamy się do prezydenta miasta z prośbą, ażeby zechciał wglądnąć w tę sprawę i polecił urzędowi budowniczemu uchwałę rady miejskiej w najkrótszym czasie wykonać.

Sąd lwowski wzywa posiadacza weksla z daty Wiedeń d. 30. kwietnia 1875 na 25.000 złr. opiewającego we Lwowie d. 12. maja 1875 płatnego przez Wincentego Witosławskiego na własny przekaz wystawionego przez Kazimierza Szczepana dw. im. Młodeckiego akceptowanego, aby takowy do d. 31. grudnia br. temu sądowi przedłożył, inaczej na dalsze żądanie Wincentego Witosławskiego i spólników za umorzony uznany zostanie.

(m.) **Ważna sprawa**. Od chwili wejścia w życie ustawy przemysłowej zawiązano tylko w 13 Stowarzyszeniach rękodzielniczych kasy dla chorych — dlaczego jednak władza przemysłowa w innych Stowarzyszeniach kas chorych nie zakłada, jest to pytanie, na które powinien V. departamant magistratu odpowiedzieć. O ile nam wiadomo, istniejące „kasy chorych“, zawiązane za pośrednictwem Izby rękodzielniczej, a pod kierownictwem swych *ad hoc* wybranych przełożonych, rozwijają się bardzo pomyślnie. Niestety nie wszyscy przełożeni wypełniają swoje obowiązki, a najlepszym tego dowodem Stowarzyszenie stolarzy, których statut dotychczas jeszcze do zatwierdzenia nie został podany. Wiadomo, że przełożeństwo kasy chorych składa się z $^1/_3$ pryncypałów, a z $^2/_3$ czeladników. Ci ostatni nie zapoznają swych obowiązków, gdy przeciwnie delegaci, wybrani z grona pryncypałów w Stowarzyszeniu stolarzy, nic zgoła nie robią. Czas już wielki, by wszystkie Stowarzyszenia miały swe statuta i kasy chorych — szczególnie te ostatnie, w czem władza przemysłowa powinna z całą energją poprzeć usiłowania tych, którzy oddawna pragną tej organizacji.

Jedno z najliczniejszych, a zarazem najbiedniejszych Stowarzyszeń jest szewskie, dotychczas nie jest zorganizowane, nie posiada ani statutu, ani kasy chorych. Kto temu winien? Prawdę powiedziawszy, tak magistrat jak i samo Stowarzyszenie. Ciągłe bowiem w tem Stowarzyszeniu istniejące rozterki, nieporozumienia i swary zgotować nie mogły coś dobrego, z drugiej zaś strony rzeczą przełożonej władzy jest zapobiedz tym niesnaskom i ściśle wykonać to, co ustawa nakazuje. Przez takie bowiem, jak dotychczasowe postępowanie, cierpi tylko ogół członków Stowarzyszenia, z czego korzystają właśnie zagraniczni fabrykanci!

Nie lepiej dzieje się w Stowarzyszeniu budowniczych, gdzie kasa chorych istnieje właściwie na papierze. W obec tego oczywiście niepodobna zorganizować „Związkową kasę chorych“, jedyne największe dobrodziejstwo ustawy z r. 1883, a do czego właśnie dążą Stowarzyszenia zorganizowane. Jeżeli pięć lat — jak się okazuje — nie wystarczyło na zorganizowanie wszystkich Stowarzyszeń, ileż więc lat potrzeba na zorganizowanie „Związkowej kasy chorych“?

Defraudacje na pocztach. Donoszą, że z powodu defraudacji, odkrytej na Bukowinie w radowieckim urzędzie pocztowym, uwięziono tamże asystenta pocztowego Slusariuka; że w sprzeniewierzeniu tem ma udział tamtejszy zarządca pocztowy i drugi asystent, który zbiegł, że wreszcie oficjał Iliutz został zasuspendowany, zaś asystent Mahr przeniesiony do innej miejscowości, obaj ostatni z powodu dyscyplinarnego przewinienia, iż kontroli należycie nie wykonywali.

Śledztwo sądowe w toku. Suma sprzeniewierzonych pieniędzy dochodzi podobno do 10.000 złr., a malwersacje trwają od lat.

Zamach samobójczy. Sługa oficerski zostający w służbie pod l. 23 przy ulicy Pańskiej, z niewiadomego powodu usiłując pozbawić się życia, zranił się wczoraj rano wystrzałem z rewolweru i został odstawiony do wojskowego szpitala.

Listy kredytowe względnie depozytowe wprowadzone zostaną niebawem na pocztach austrjackich. Znaczenie będą one mieć szczególnie dla podróżnych. Oto ten, który się wybiera w podróż, będzie mógł złożyć w kasie urzędu pocztowego pewną znaczniejszą kwotę, na złożenie której otrzyma list kredytowy, a podróżujący będzie mógł w każdym urzędzie pocztowym za okazaniem tego listu podnieść pewną kwotę stosownie do zapotrzebowania i wysokości złożonej gotówki.

Jubileusz prof. dr. Roeppella. Dnia 4. listopada obchodził znany w szerszych kołach naukowych polskich prof. Roeppell 80-letni jubileusz urodzin swoich. Wrocławscy i szląscy przyjaciele, za inicjatywą prof. Caro, ofiarowali profesorowi Roeppellowi biust jego własny z białego kararyjskiego marmuru, wykonany przez wrocławskiego artystę Behrendsa; biust ten wystawiony był wśród kwiatów w bibljotece Roeppella, później ma być wystawiony w muzeum sztuk pięknych w Wrocławiu. O godzinie zaś wpół do 12. w południe onegdaj zebrali się w mieszkaniu jubilata liczni koledzy i przyjaciele jego; nasamprzód przemówił naczelny prezes v. Seydewitz, zarazem kurator uniwersytetu, w krótkich, treściwych słowach, podnosząc zasługi Roeppella i przeprowadził go następnie do sali bibljotecznej, gdzie naprzeciw okien biust był ustawiony. Przemawiał potem rektor uniwersytetu prof. Poleck w imieniu uniwersytetu, podnosząc szczególniej okoliczność, że Roeppell jest od 12. lat reprezentantem uniwersytetu wrocławskiego w izbie panów. Po nim przemawiał prof. Nehring jako dziekan fakultetu filozoficznego — w imieniu fakultetu powitał on Roeppella, jako najstarszego profesora, którego od jesieni 1841 r. bez przerwy zalicza do swoich najzasłużeńszych profesorów i kolegów; z uznaniem także wspomniał o I. tomie „Historji polskiej“, który Roeppell wydał 1840 r. Zarazem oddał prof. Nehring w imieniu Akademji krakowskiej adres z powinszowaniem dla jubilata, a od towarzystwa historycznego we Lwowie dyplom na członka honorowego. Pomiędzy gratulacjami był także adres uniwersytetu lwowskiego, telegram z powinszowaniem od towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i od rektora uniwersytetu krakowskiego prof. Kasparka, w imieniu uniwersytetu. Prof. Roeppell z wzruszeniem dziękował serdecznie wszystkim — a kiedy minęły owacje od uniwersytetu i ciał naukowych (już poprzednie dyrektor Reimann przemawiał w imieniu szląskiego towarzystwa historycznego), nastąpiły jeszcze inne przemówienia: od towarzystwa sztuk pięknych, w którego imieniu przemawiał radca budowniczy Lüdecke; od stronnictwa narodowo-liberalnego, w którego imieniu radca sprawiedliwości Hecke ofiarował puhar złoty pięknego wyrobu i podnosił zasługi Roeppella jako długoletniego przywódcy swojego stronnictwa w Wrocławiu; przemawiała także deputacja studentów towarzystwa historycznego. — Na tem przyjęciu różnych deputacyj i przyjaciół w domu samego jubilata uroczystość się też skończyła — od ofiarowanej uczty i wszelkich więcej rozgłośnych owacyj wymówił się Roeppell.

Pomoc dla dzieci. Tego roku od listopada do maja będą w Wiedniu codziennie 2700 biednych dzieci w szkołach, dostawać w południe posiłek z pożywnej zupy i sporego kawałka chleba.

Roślina prof. Nowaka, która na wiedeńskiej wystawie przemysłowej była wielkiej ciekawości przedmiotem, gdyż przepowiada pogodę i słotę, została już użytą i do przepowiadania trzęsienia ziemi w okręgu 100 mil. Rząd angielski polecił swojemu wiedeńskiemu jeneralnemu konsulowi, żeby tę Wetterpflancę do Anglji przesłał.

Uwięzieni w Łodzi handlarze austrjaccy zostali uwolnieni i do granicy odstawieni.

Jenerał Harrison wybrany obecnie prezydentem Stanów Zjednoczonych, urodził się w r. 1833. Dziad jego był również prezydentem Stanów Zjednoczonych ale tylko kilka tygodni, śmierć bowiem przeszkodziła mu w dalszem pełnieniu obowiązków. Pierwsze nauki pobierał Harrison w szkole swego miejsca urodzenia i uczył się tam dobrze wszystkiego, co było do nauki. Mając lat 15 udał się do Oxfordu celem dalszego kształcenia się a następnie poświęcił się prawu. W r. 1854 przybył Benjamin Harrison do Indjanopola, głównego miasta Stanu Indjana i tam od tego czasu przebywa, pełniąc funkcje adwokata a względnie zastępcy prawnego kolei i innych instytucyj. W r 1861 zorganizował on oddział wojskowy a po ukończeniu wojny wrócił do Indjanopola jako jenerał brygady. Szczególniejsze jego czyny bohaterskie z tej wyprawy nie są znane. W r. 1876 partja jego forytowała go na godność naczelnego rządcy Stanów, zwyciężył go atoli demokrata William, zwykły farmer. W r. 1880 został on wybrany przez republikanów członkiem senatu związkowego i wsławił się tam, głosując zawsze przeciw ograniczeniu emigracji Chińczyków.

Polityczni przeciwnicy oskarżają go o grawitację ku arystokracji, o nieprzychylność dla organizacyj robotniczych i pewnego rodzaju nieprzystępność, co w oczach północno-Amerykanów jest nie małem przestępstwem. Powiadają nadto, że jenerał ma w klasach robotniczych wielu zaciętych przeciwników, z powodu surowego swego występywania przeciw strejkującym w r. 1877 robotnikom kolejowym. Zarzucają mu, że zorganizował on kompanję wojskową, zaopatrzył ją w doskonałą broń i chciał prowadzić ją przeciw strejkującym. W rzeczywistości atoli Harrisson stał tylko na czele jednej z trzech kompanji, które na polecenie demokratycznego gubernatora, zostały zorganizowane, aby bronić miasta i majątku towarzystw kolejowych przeciw napadom strejkującej masy.

Zresztą Harrisson ma być bardzo zacnym obywatelem, dobrym mężem i ojcem, pobożnym chrześcjaninem, nie opuszczającym żadnego ważniejszego nabożeństwa.

Korespondencja redakcji. Wny Fr. Sl. w S. Zamieściliśmy zaraz nazajutrz w kronice. Prosimy przesyłać, będziemy bardzo obowiązani.

Konkurs towarz. kredyt. miejskiego. Na onegdajsze zgromadzenie członków upadłego towarz. kred. miejskiego, które odbyło się w sali rozpraw sądu krajowego, ci którzy przybyli, byli cząstką owych 6335 członków upadłego Towarzystwa, na których rozłożono niedobór, podczas gdy miał on być rozłożony na wszystkich, t. j. 15992 członków. Wszyscy prawie, a przynajmniej bardzo przeważna część konstatowała, iż wszystko stało się bez wiedzy i woli ich, że wyzyskano ich nieświadomość.

To — zdaniem naszem — powinno dać powód **do rozwinięcia akcji karnej**. Radca p. Hofmokel był w prawdziwem oblężeniu; tu żądano okazania podpisów, tam znów wnoszono gotowe pisma. W nich znajdowaliśmy nader uzasadnione jurydyczne zdanie, iż całe to postępowanie jest nielegalne, a w szczególności, że repartycja teraz po zniesieniu konkursu już jest niemożliwą — przeto funkcja komisarza rządowego wprost wykluczoną.

Najwyższe instancje sądowe powinne na sprawę tę baczną zwrócić uwagę, gdyż wręcz nie da się pojąć ludzkim rozumem, jakby podobny nielegalny proceder mógł tysiące ludzi przyprawić o **egzystencję**.

Protokoły z włościanami pisane były li dla formy a nie dla treści — to też chłop po protokole odchodził pocieszony, a gdyby proceder dzisiejszy się ostał, przekonałby się dopiero, że pociecha jego była ułudą.

Jeżeli się kto spodziewał, że włościanie będą pouczeni o swych prawach, że wskazano im drogę postępowania — ten myli się bardzo! Wszystko skończyło się na formalnościach. W chwili stanowczej poczuwamy się do obowiązku przypomnieć, iż każdy, **kto nie podpisał i nieupoważnił do podpisania oświadczenia, że do towarzystwa jako członek przystępuje, kto nie zapłacił wstępnego, tudzież pierwszej raty na udział** — powinien co rychlej postarać się o **zastępcę prawnego** i wystąpić według § 66. ust. o stowarzyszeniach gosp. i zarob. ze skargą, bo jak dziś rzeczy się przedstawiają, jedynie na tej drodze może uniknąć fikcyjnej odpowiedzialności.

Pospiech jest **konieczny**, bo chociaż jesteśmy pewni, iż owa repartycja się nie utrzyma — to jednak tak się stać może, a wówczas nie będzie rekursu i tylko samoistna skarga może tu uratować. O ile nam wiadomo najliczniejszy zastęp członków reprezentują adwokaci pp. Dzięgdzielewicz i Nowacki — u tych więc można informacji zasięgnąć.

Na wczorajszem zebraniu odbierał komisarz konkursowy p. radca Hofmokl tym samym trybem, jak dnia poprzedniego, protokoły z zarzutami przeciw repartycji od zastępców niektórych jeszcze członków. Włościan wcale już na wczorajszem zebraniu nie było. Postępowanie, jakie w tym wypadku zastósowano, przez odbieranie od przeważnej części członków gotowych protokołów z zarzutami, jest — według opinji najpoważniejszych naszych prawników — **zupełnie przeciwnem ustawie** o stowarzyszeniach gospodarczych i zarobkowych. Powinna się była toczyć rozprawa ustna pod kierunkiem komisarza konkursowego, umożliwiająca natychmiastowe wyjaśnienie czynionych zarzutów. Przyjmowanie gotowych protokołów było bezsprzecznie wielkiem ułatwieniem, gdyż czynność, która możeby potrwała całe tygodnie, ubito w przeciągu niespełna 2 dni, ale była to tylko **forma ze szkodą rzeczy**. Według powszechnej opinji, nie można powątpiewać o tem, że sąd nie zatwierdzi obecnej repartycji i co najmniej zwróci ją do przerobienia z gruntu i uzupełnienia. Na wypadek jednak zatwierdzenia, przypominamy, że jedyną drogą uwolnienia się od niesłusznej dopłaty jest wystąpienie z samoistnemi skargami, które na tych podstawach, jakie wytknęliśmy wczoraj, muszą nieodzownie odnieść skutek, a nawet spowodują to, że masa konkursowa będzie musiała pokryć koszta sądowe wszystkich tych procesów, na jakie ją wadliwa repartycja naraziła.

Śnieg wcale obfity padł onegdaj wieczorem i pokrył ulice miasta tak grubą warstwą, iż o godz. 10. pojawiły się sanki. Tramwaj tylko z trudnością mógł kursować. Szyny posypywano solą.

Przybił mu pieczątkę. W szynku Hellnera przy ul. Kazimierzowskiej przyszło onegdaj do zaciętej bójki między Moritzem Gottliebem Helnerem a jakimś wyrobnikiem. Ten ostatni porwał rozpalony drut służący do zapalania lampy błyskawicznej i wypalił Gottliebowi na twarzy ranę w kształcie pieczęci. Awanturnik zdołał się ulotnić.

Niebezpiecznego ptaszka schwytał onegdaj na bruku lwowskim ajent policyjny Spang. Jest to indywiduum kilkakrotnie już karane a nazywa się Mojżesz Dampf. Przy rewizji znaleziono u niego pugilares z 30 guldenami i talję kart...

Dampf ma zakazany pobyt we Lwowie.

„Loterja artystyczna“. Urzędowy wykaz wygranych podczas ciągnienia, odbytego w Krakowie d. 31. października, otrzymaliśmy dopiero wczoraj. W obec tego, iż już przed kilkoma dniami podaliśmy spis wygranych cenniejszych obrazów i oryginalnych rysunków, obecnie dodajemy tylko, że posiadacze reszty losów, kończących się na zero, otrzymają jako wygranę „Album artystyczne“, wydane w dwusetletnią rocznicę zwycięztwa Sobieskiego pod Wiedniem.

Przedmioty wygrane mogą być odebrane w lokalu Koła artyst.-literackiego w Krakowie (rynek główny l. 16, I. piętro) codzień od godz. 4—6 po poł., lub też na żądanie zostaną odesłane na koszt wygrywającego za nadesłaniem oryginalnego losu.

Przedmioty, po odbiór których właściciele nie zgłoszą się do dnia 31. marca 1889 r., przejdą na własność „Funduszu wdów i sierót po artystach i literatach“.

Świątynia Wenery. Angielskie Towarzystwo archeologiczne ateńskie już od dłuższego czasu prowadziło poszukiwania na Cyprze, które ostatecznie do świetnych doprowadziło wyników. Odkopano tam mianowicie z pod gruzów i zwalisk słynną świątynię Wenery z Paphos (cypryjskiej), leżącą na zachodnim brzegu wyspy, gdzie, według podania, bogini z fal morskich wynurzyć się miała. Charakterystyczną cechą odkopanej świątyni fenickiego pochodzenia jest podobieństwo jej nadzwyczajne do świątyni Salomona w Jerozolimie. Dwa razy, raz na początku pierwszego, powtórnie zaś w końcu drugiego wieku po Chrystusie świątynia pafijska niszczona była przez trzęsienia ziemi i według dawnego planu odbudowywaną następnie. Oprócz świątyni, dobyto jeszcze wiele ciekawych napisów greckich i szczątków posągów.

Nogi w górę! Znany podróżnik po Azji, Moser z Szafhuzy, przypatrując się mustrze żołnierzy bucharskich, uśmiał się serdecznie, ujrzawszy, jak na odpowiedni sygnał trąbki, wszyscy żołnierze rzucali się na wznak na ziemię i podnosili nogi w górę, jakby butami niebo przebić chcieli. Zaciekawiony tem Moser zaczął wypytywać się, co to ma znaczyć i kiedy ten manewr został wprowadzony? Jeden z żołnierzy z całą naiwnością dał mu żądane a nader pocieszne objaśnienie. Otóż w czasie wojny z Rosją oficerowie bucharscy widzieli raz, jak wojsko rosyjskie, przekroczywszy rzekę, nagle na komendę położyło się na wznak i zaczęło podnosić nogi do góry. Wkrótce potem wojsko to odniosło walne zwycięstwo nad wojskiem bucharskiem, które, sądząc, że właśnie owo wznoszenie nóg do góry zapewniło nieprzyjacielowi przewagę, bez namysłu manewr sobie przyswoiło. Poczciwi Bucharczycy nie domyślili się jednak tego,

że wojsko rosyjskie wykonało ów dziwny zwrot po prostu dlatego, aby... wylać z butów wodę!

Błogosławieństwo reporterom! Naturalnie działo się to w Ameryce: Kaznodzieja miasta Minnesota, wznosząc modły przy otwarciu posiedzenia, pamiętał także o reporterach dziennikarskich. „A teraz, o Panie — modlił się kaznodzieja — błogosław reporterom, których pióra chyże pochwytują każde słowo nasze, wpierw nawet, nim je wypowiemy. Są oni wszędzie obecni i prawie wszechmocni. Gdybyśmy przywdziali skrzydła zorzy porannej i znaleźli się na krańcach ziemi — oni tam są! Spotkamy ich w dżunglach indyjskich, w zaroślach Kolorado, na biegunach kuli ziemskiej! Oby ich wiedza i dobroć równe były ich sztuce, oby z jeneralnego zgromadzenia w niebiesiech nie wykluczono żadnego reportera! Amen."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Wczoraj przybył do Lwowa p. Jan Gall, znany muzyk i kompozytor. — P. Zygmunt Przybylski, komedjopisarz, bawi od wczoraj w Krakowie i przybędzie do Lwowa w poniedziałek. — Henryk Sienkiewicz udał się na polowania do Frein, zamku hr. Edwardów Stadnickich, a potem do Warszawy, gdzie będzie miał odczyt o swej podróży do Hiszpanji.

Na dochód pogorzelców Posuchowa odbędzie się d. 11. bm. w Kołomyi w sali kasyna-resursy koncert muzyki 58 pp., pod kierownictwem kapelmistrza p. A. Swoboy. Początek o godz. 7. wieczorem. Program składa się z 10 numerów i jest bardzo interesujący.

I. J. Paderewski odbywszy świetne *tournée* koncertowe we Francji (Paryżu), Belgji i Niemczech, bawi obecnie w Wiedniu, gdzie da się słyszeć w koncercie urządzonym na cele dobroczynne przez Panią Luccę. Artysta odegra Liszta rapsodję z orkiestrą i własnej kompozycji warjacje.

Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** dnia 9. listopada. Przewodniczy prezydent miasta p. Mochnacki. W sprawie sprzedaży na cele wojskowe części pastwiska miejskiego za rogatką Łyczakowską powzięto drugą uchwałę.

Pasmo gruntu przy ulicy Kochanowskiego uchwalono sprzedać, a to 69 sążni kwadratowych hr. Zamoyskiej po 10 złr., zaś 226 sążni panu Skrzyszewskiemu po 30 złr.

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. prezydent zaprasza radnych na uroczyste nabożeństwo w dzień św. Stanisława Kostki, które zostanie odprawione w kościele OO. Jezuitów dnia 18. bm., poczem zarządza posiedzenie tajne.

Uchwalono zwrócić nauczycielowi szkół ludowych w Brzeżanach, Janowi Kazience, przedłożoną w roku 1883 pracę konkursową pod tytułem „Czyny, życie i panowanie Jana III. Sobieskiego na dwusetny jubileusz oswobodzenia Wiednia", z oznajmieniem, że takowa nie odpowiada warunkom konkursowym, zaś tytułem zwrotu poniesionych kosztów, asygnowano mu kwotę 200 zł.

Następnie sprawa **obsadzenia posad konceptowych**.

I. Sekretarzami magistratu w IVtej randze etatu służby konceptowej z płacą 1.400 zł. rocznie, dodatkiem na pomieszkanie rocznych 360 zł. i dwoma pięcioleciami po 200 zł. rocznie, zamianowała rada miasta dotychczasowych komisarzy konceptowych Bolesława Ostrowskiego i Józefa Herberta.

II. Komisarzami zaś konceptowymi w V randze etatu służby z płacą 1100 złr. rocznie, kwaterowem 300 złr. i dwoma dodatkami pięcioletnimi po 100 złr. rocznie zamianowała rada miasta czasowo koncypistów: Jana Stotańczyka i Aleksandra Wysoczańskiego. Obsadzenie trzech posad koncypistów oraz praktykantów konceptowych nastąpi na przyszłem posiedzeniu Rady dnia 15. bm. Koniec o godz. pół do 10 wieczorem.

Z izby sądowej.

Paryż 8. listopada.
(*Obłąkany czy zbrodniarz?*)

Dnia 8. t.m. rozpoczęło się w Konstantynie, w Algerii rozprawa karna, która pod każdym względem budzi niemałe zajęcie. Rzecz miała się tak: Dnia 25. stycznia b. r., około godziny piątej po południu, we wiejskiej willi Sidi-Mabrouck, leżącej tuż pod Konstantyną, zabrzmiały kolejno cztery strzały.

Dom ów był własnością rodziny Chambige, zamieszkałej w Algierze, od lat przeszło trzydziestu.

Znajdujący się w pobliżu mężczyźni wyłamali drzwi wchodowe i wdarli się w głąb...

Widok, jaki przedstawił się im w jednym z pokoi, był okropnym i niezwykłym zarazem. Na kanapie na wpół leżał, na wpół siedział syn właścicieli, Henryk Chambige. Odzież jego znajdowała się w wielkim nieporządku, rewolwer spoczywał w ręku, w zaciśniętych palcach, a krew toczyła się z ust. Oba policzki były przestrzelone.

Na wprost niego na łóżku leżała kobieta, z włosami rozpuszczonemi, rozebrana do koszuli, niemal obnażona. Suknie jej, porządnie złożone, spoczywały na pobliskiem krześle; tylko gorset, rozerwany gwałtownie, walał się na podłodze. W ręku owej zabitej widniał bukiet fjołków, na twarzy zaś niezwykle błogi uśmiech i zadowolenie, a tylko krew, sącząca się ze skroni, świadczyła, że śmierć ma jedną ofiarę więcej. Lecz jakież było przerażenie obecnych, gdy spostrzegli, że ta kobieta, tutaj i w takim stanie znaleziona, jest osobą bardzo poważaną w mieście, żoną naczelnego inżyniera tamtejszych kolei, pana Grille'a.

Przed domem tuż pod oknem tego pokoju czekał fiakier, który przywiózł przed dwoma godzinami tę parę. Henryk Chambige żył jeszcze. Otrzeźwiono go i chciano wywieść z owego pokoju, sceny tego strasznego widowiska. Wtedy począł płakać i krzyczyć:

— Zostawcie mnie tutaj, przy niej... Powinniśmy umrzeć oboje razem, ponieważ kochaliśmy się tak gorąco, tak serdecznie!.. Ja ją zabiłem, hcę więc umrzeć również.

Nie zważając na to, wyniesiono go; lecz wnet począł on robić usiłowania pozbawienia się życia. Lecz i temu zapobieżono. Później zastosowano wszelkie środki lecznicze, dzisiaj Henryk Chambige, zdrów zupełnie, stanie niebawem przed sądem przysięgłych w Konstantynie.

Śledztwo wykryło mnóstwo szczegółów tyczących się obwinionego, pani Grille i ich przeszłości; nie rozjaśniło to przecież owej zbrodni, przeciwnie zaciemniło ją tylko i zrobiło z niej zagadkę.

Henryk Chambige pochodzi z rodziny, w której pełno samobójców i ludzi zdenerwowanych. Ojciec Henryka zabił się dla okropnego *weltschmerz'u*, który go trawił ustawicznie. Młody Henryk, chłopak zdolny, lecz wiecznie smutny, wiecznie chmurny, lubianym był przez kolegów paryskich, z którymi chodził do Sorbouny. Posiadał zdolności literackie, które ujawnił w studjum o Goncourtach, drukowanem w *Revue générale.* Prócz tego napisał powieść, opartą na analizie psychologicznej własnego „ja," pełną werterowskich poglądów na siebie, świat i ludzi. Powieść ta właśnie posłużyła sędziemu śledczemu do zebrania materjałów dowodowych. I tak do dziewiętnastego roku życia Chambige żył bardzo powściągliwie. Dopiero później miał kochankę, w obec której przecież wiecznie płakał i skarżył się...

W r. 1886 poznał w Konstatynie panią Grille; miała ona wówczas lat trzydzieści, on dwadzieścia jeden. Stosunki ich podług zeznań świadków były chłodne, podług zapisków Chambige'a zawsze serdeczne, później gorętsze. Pani Grille pochodziła z rodziny Jackson, poważanej we Francji, protestanckiej, a więc surowej w obyczajach i sposobie życia, mającej w żyłach krew dość zimną. Kochała ona męża, uwielbiana od niego gorąco; życie uprzyjemniało im dwoje pięknych dziewczątek. I taka kobieta zwolna, w ciągu r. 1887 — zawsze podług Chambige'a — coraz bardziej rozkochiwała się w młodym chłopcu, pierwsza wyznała mu swą miłość, pierwsza pocałowała go. Przebywał on to w Konstatynie, to wracał do Paryża, coraz bardziej w niej również zakochany. Tam miał otrzymywać od niej listy, pełne miłosnych zapewnień.

Wreszcie na wieść o chorobie matki przybywa Chambige dnia 23. stycznia b. r. do Konstantyny. Pani Grille oświadcza, że nie pozwoli mu wrócić samemu do Paryża. Niech albo zostanie, albo ją zabierze do Paryża. Działo się to w dniu jej śmierci, rano. Henryk przyrzeka jej uskutecznić to drugie, lecz musi mieć 10.000 fr. Nikt atoli nie chciał mu ich pożyczyć. Wtedy postanawiają razem umrzeć. Przed trzecią zajechał Henryk po nią fiakrem, zawiózł ją do siebie, zamknął drzwi wchodowe na klucz i... odtąd przez 2 godziny była cisza. Późniejsze zajścia wiadome.

Lecz rodzina zabitej, chcąc oczyścić jej pamięć, zabrała się do gorliwego śledztwa. Dowiedziono, że owe listy pani Grille są fałszowane a ona często wyrażała się o młodym Henryku z lekką niechęcią. Nadto brak pieniędzy nie mógł przyczynić się do samobójstwa, gdyż w biurku jej leżało 2.000 fr. gotówką. Następnie zaznaczono, że młody Chambige, lubiący wszelkie analizy psychologiczne, oświadczył kilka razy, że chciałby być zabójcą, by doświadczyć odpowiednich uczuć i wrażeń... Nadto na pani Grille w d. 25. stycznia nie znać było żadnego pomięszania. Nie miała ona zupełnie miny osoby, gotowej umrzeć.

Pani Grille lubiła badać hypnotyzm, a młody Chambige jednem spojrzeniem zdołał ją kilkakrotnie uśpić. Z tego więc rodzi się pytanie: Czy Chambige pod wpływem obłędu, lub potwornego wyrachowania na zimno nie uśpił pani Grille i w takim stanie nie wciągnął jej do siebie? Lecz w jakim celu ją zabił i ranił siebie, kiedy wiadomo, że uśpionym można wmówić niepamięć o wszystkiem, co zaszło podczas snu?...

Są to pytania, które ma główna rozprawa rozwiązać.

Wiedeń 8. listopada.
(*Orzeczenie trybunału administracyjnego*).

W urzędzie pocztowym Bukszoja na Bukowinie, odkryto przy skontrze brak 700 zł. Ekspedjent pocztowy Dworzak po 10-miesięcznem więzieniu śledczem został uwolniony, dochodzenie karne wykazało bowiem, że kradzieży nie popełnił oskarżony, lecz ktoś niewiadomego nazwiska. Ekspedjent objawił gotowość zapłacenia deficytu z skromnych swoich dochodów, skoro jednak został przez sąd uznany niewinnym, ofertę swoją cofnął. Ministerstwo handlu jednak nieuznało tego wyroku i ekspedjent odwołał się do trybunału administracyjnego. W rekursie swoim powołał się Dworzak na orzeczenie, iż dochody jego wynoszące rocznie tylko 150 zł. nie mogą podlegać sekwestracji. Trybunał administracyjny, który rozpatrywał tę sprawę 3 bm. orzekł, iż odszkodowanie straty nie może być w tym wypadku poszukiwane na płacy odwołującego się, gdyż płaca wysokością swą nie odpowiada wymogom ust. z 21. kwietnia 1882 r., z drugiej strony jednak nie przychylił się do wywodów rekurującego i uznał go obowiązanym do zapłacenia brakującej kwoty, albowiem mimo uwalniającego wyroku sądowego dowiedzionem zostało, że Dworzak dopuścił się przekroczenia sprzecznego z przepisami służbowemi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Egzamina leśne. P. Siegler Eberswald, pełnomocnik krzeszowicki, powołany został na przewodniczącego komisji egzaminacyjnej leśnej we Lwowie.

Projekt kolei lokalnej Chodorów-Podhajce. „Presse" pisze: Konsorcjum, złożone z właściciela dóbr Józefa Jędrzejowicza, prezesów rad powiatowych w Brzeżanach, Podhajcach i Rohatynie, oraz burmistrzów tych miast, zamierza wybudować ze stacji Chodorów lub Nowosielicy lwowsko-czerniowieckiej kolei żelaznej, prowadzącą przez Rohatyn, Brzeżany do Podhajec lokalną kolej żelazną o normalnym torze i poczyniło już potrzebne kroki dla otrzymania przedwstępnej koncesji. Długość projektowanej kolei wynosi mnie więcej 86 klm. Konsorcjum zamierza otworzyć swego czasu towarzystwo akcyjne.

Zarazy na bydło. Od dnia 26. października do do dnia 3. listopada b. r. sprawdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową u bydła: w Ostrowie, Leszczkowie i Zawiszni (powiat sokalski). Ospę owczą: w Gusztynku, Tyrolczu, Latkowcach i Podfilipiu (powiat borszczowski).

W powyższym czasie z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasły: Zaraza pyskowa i racicowa w Krystynopolu, Sokalu, Kłusowie, Opolsku, Nowymdworze, Poturzycy, Konotopach, Łuczycach, Siebieczowie, Prusinowie, Machnowku, Przewodowie, Oserdowie i Juczkowie. Róża wąglikowa: w Odrzykoniu (pow. krośnieński). Świerzb u koni: w Borszczowie (powiat borszczowski). Nosacizna u koni w Rożyskach (pow. skałacki)

Przegląd polityczny.

* Na ostatniej sesji polecił Sejm, jak wiadomo, Wydziałowi krajowemu zbadanie projektu rządowego wykupna prawa propinacji, jako też wniosków komisji sejmowej pod względem; planu finansowania i tegoż oddziaływania na fundusz krajowy, sprawiedliwego a nabytym prawom odpowiedniego odszkodowania uprawnionych, oraz zarządu funduszem propinacyjnym, ewentualnie propinacją przez kraj nabytą.

Owóż Wydział krajowy chcąc się z powyższego polecenia należycie wywiązać, postanowił zaprosić ankietę, złożoną z mężów, którzy ze znajomością rzeczy tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym, łączą wypróbowaną patrjotyczną chęć służenia krajowi, gdzie się tego okaże potrzeba. W skład tej ankiety zaproszeni zostali: członek Wydziału kraj. dr. Józef Wereszczyński, zast. człon. Wydziału kraj. dr. Gustaw Romer, posłowie sejmowi dr. Tadeusz Skałkowski, hr. Mieczysław Rey, dr. Tadeusz Pilat, radca dworu Karasiński i emer. radca dworu dr. Hailig. Ankieta ma zastanowić się i zbadać tak przedłożenie rządowe jak i inne projekty wniesione do Sejmu w sprawie wykupna propinacji i ostateczne swe wnioski przedłożyć Wydziałowi kraj. Dopiero na podstawie tych wniosków, nawiąże Wyd. kraj. ewentualnie rokowania z rządem w tej sprawie. Pierwsze posiedzenie ankiety odbędzie się 12. b. m. w poniedziałek w sali radnej Wydziału krajowego o godz. 12. w południe.

Słychać, że rząd godzi się podobno na zaprrowadzenie krajowych opłat licencyjnych od wyszynku na rzecz funduszu użyć się mającego w celu wykupna propinacji.

* Cesarz zezwolił na sysiemizowanie trzeciej nadzwyczajnej katedry nauk inżynierskich w lwowskiej szkole Politechnicznej.

* Synod prowincjonalny gr.-kat. zostanie zwołany po świętach wielkanocnych. We czwartek odbyła się u ks. metropolity Sembratowicza druga narada wyższego duchowieństwa, na której wybrano sześć komisyj dla prac przygotowawczych. Papież nadmienił, że zamyśla wysłać na synod swego delegata; widocznie chce być poinformowany o duchu i tendencjach rozpraw. Delegatem bywa zwykle nuncjusz papieski. Gdy zaś teraźniejszy nuncjusz wiedeński mons. Galimberti nie rozumie po rusku, delegowanie jednego z krajowych biskupów obrz. łac. mogłoby dać powód do krzyków na latinizowanie i do politycznych komentarzy, a obrady w języku łacińskim w sprawach liturgicznych są niemożliwe, mianowicie dla księży młodszych, przeto będzie delegowany kard. Hergenröther lub kard. Howard, lub też ks arcybiskup Issakowicz obrz. orm., jeżeli papież w ogóle nie odstąpi od swego zamiaru.

(Telegramy z innych pism.)

Berlin 8. listopada. Zwycięstwo republikańskiego kandydata Harrisona na prezydenta rzeczypospolitej, uważa tutejsza prasa jako zwycięztwo stronnictwa zwolenników ceł ochronnych nad zwolennikami wolnego handlu. (*Presse*).

Berlin 8. listopada. *Germanja* donosi, że rząd francuski wysłał do Watykanu notę, w której użala się, że część katolików we Francji popiera Boulangera. *(N. R.).*

Berlin 8. listopada. *Kölnische Ztg.* donosi, że car odniósł przy wypadku kolejowym kilka dotkliwych obrażeń ciała, szczególniej na piersiach i nogach. Przy wjeździe do Petersburga był car blady i widocznie cierpiący. *(N. R.).*

Belgrad 8. listopada. *Srbska Nezawisnost'*, organ Ristícza, rzuca się namiętnie na rząd austro-węgierski za jego postępowanie w Bosnji. Artykuł wywołał zdziwienie. Uderzającem jest także, że Milan Christicz (imiennik i powinowaty prezydenta gabinetu i zaufany króla) w ostatnich dniach konferował kilkakrotnie z posłem rosyjskim Persianim. *(N. R.).*

Wiedeń 9. listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanie ks. Wrede posłem w Monachjum, barona Herberta Rathkeal'a posłem w Sztutgardzie, a hr. Choteka posłem w Dreznie.

W komisji podatku konsumcyjnego przedłożył poseł Menger w imieniu subkomitetu projekt ustawy dotyczący systemu repartycji i reformy podatku konsumcyjnego na prowincji.

Przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd nie może zgodzić się na ten projekt ustawy, jest jednak gotów do zaprowadzenia reform w taryfie i rozstrzygania różnic przez sądy rozjemcze. *(G. L.)*

Berno 9. listopada. Według urzędowego zestawienia domniemanych wydatków Szwajcarji na następne dziesięcio-lecie oprócz postrnowionych już na wojskowe zabezpieczenie Gotthardа 2 i pół miljonów, potrzeba będzie jeszcze dalszych trzy miljonów na ufortyfikowanie kraju. *(G. L.)*

Nowy Jork 9. listopada. Harrison otrzymał głosów 233, zaś Cleveland 168.

Pisma republikańskie utrzymują, że stronnictwo republikanów otrzymało w Izbie posłów znaczną większość. *(G. L.)*

Paryż 9. listopada. Waddington oświadcza w pismie do dziennika *Matin*, że wbrew tegoż twierdzeniom nie zna Obruczewa, a będąc ministrem, nie troszczył się nigdy o przymierze francusko-rosyjskie. Gdyby zaś tak było, byłby zasięgał rady swych kolegów, a nie u obcych. *(G. L.)*

Londyn 9. listopada. Według *Daily Telgraf* komisja ministerjalna, której poruczono zbadanie stanu obrony narodowej, oświadczyła się w tym duchu, iż znaczne powiększenie potęgi morskiej jest potrzebne. Rząd tedy wniesie w czasie najbliższym do Izby gmin projekt dla budowy 8 pancerników I. klasy, 20 krzyżowników i znacznej liczby łodzi torpedowych. *(G. L.).*

Rada państwa.

Wiedeń 9. listopada. (Posiedzenie izby posłów.) Izba przystąpiła do uzupełniających wyborów członków komisyj.

Następnie przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o wynagradzaniu szkód zrządzonych przez górnictwo.

Sprawozdawca mniejszości wiceprezydent Chlumecky oświadcza się imieniem swej partji za ustawą, wyjaśnia jednak różnicę zachodzącą między oboma sprawozdaniami i dowodzi, że ustawodawstwo liberalnie nie szkodziło posiadłości rolniczej.

Minister rolnictwa Falkenhayn bronił projektu ustawy.

Otto Polak stanął na stanowisku liberalnem i oświadczył, że mu chodzi o utrzymanie stanu włościańskiego bez zwracania uwagi na stronę polityczną. Mowca dowodzi, że stan włościański jest silnie zadłużony i byłoby niesprawiedliwością zaprowadzać na nowo starą feudalną opiekę nad stanem włościańskim, jakby nad małoletnimi. W przedłożeniu za hodzą pewne sprzeczności; mowca poddaje ustawę krytyce ze stanowiska jurydycznego i oświadcza, że korzyści wynikające z ustawy poznać można dopiero po jej skutkach, o czem dopiero przekonać się potrzeba.

Godzina 2 po południu. Mowca mówi dalej.

Wiedeń 9. listopada. Komisja przemysłowa wybrała Belcredi'ego przewodniczącym. Polacy i lewica, którzy byli za wyborem Chamca nie byli przy głosowaniu obecni.

Wiedeń 9. listopada. Po ukończeniu jeneralnej dyskusji nad ustawą o domach składowych w komisji gospodarczej, wybiera referentem dra Bilińskiego.

Komisja dla ustawy o uregulowaniu stosunków żydowskich przyjęła ustawę uchwaloną przez izbę panów ze zmianą §§. 17. i 25. i obrały referentem Gniewosza.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego".)

Wiedeń 9 listopada. Ku śmiechowi całego parlamentu Koło polskie znów reasumowało swą uchwałę co do działu spadków włościańskich.

Przebieg posiedzenia następujący: Lewakowski interpelował członków komisji legitymacyjnej z powodu opóźniania złożenia sprawozdania z weryfikacji wyborów Blocha, Stadnickiego i w. i.

Ks. Chotkowski prosi o zanotowanie, że słowa „niech pędraki giną" nie są wyrazem jego zapatrywań, ale tak mówią chłopi niemieccy.(!)

Kopyciński pragnie reasumcji wczorajszej uchwały co do działa spadków. August Lewakowski występuje przeciw temu, mówiąc, iż reasumcje stają się drugą naturą. Koła. Przeciw temu wystąpił również Hausner. Orzechowski przestrzegał, iż ustawa ta może wywrzeć doniosły skutek na wybory do sejmu. Jednakże 21 przeciw 5 głosom postanowiono reasumować a polecić Bobrzyńskiemu, ażeby wzniósł odnośne zmiany w plenum.

Przed drzwiami Koła stała masa posłów obcych dziennikarzy. Ci dowiedziawszy się, że Koło znów reasumowało uchwałę, wybuchnęli głośnym śmiechem.

Referat o przedłożeniu wojskowem obejmie prawdopodobnie Popowski.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 9. listopada. Cyfrowicz docent krakow. uniwersytetu otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 9. listopada. Szczepanowski wybrany sprawozdawcą komisji dla marek ochronnych.

Wiedeń 9. listopada. Dziennik rozporządzeń ministerstwa handlu ogłasza przedłużenie nadal specjalnej taryfy kolei Karola Ludwika dla zboża rosyjskiego.

Wiedeń 9. listopada. Do agrarnej komisji Lienbachera wstąpiło około 33 posłów. Przewodniczącym wybrano Lienbachera. Komisja zbierać się będzie prowizorycznie i omawiać zwłaszcza kredyt hipoteczny.

Wiedeń 9. listopada. Na interpelację Foreggera w komisji prasowej, odrzekł reprezentant rządu Chiari, że rząd nie zamierza obecnie znieść stempla. Z tem wszystkiem, na wniosek Schulkjego, powzięto rezolucję, wzywającą rząd do zniesienia stempla dziennikarskiego, skoro tylko finanse pozwolą.

Buda-Peszt 9. listopada. W Salgo Tarjan wcisnęła się do szybów woda.

Paryż 9. listopada. W izbie wniósł Dreyfuss wstawienie wyższego kredytu dla marynarki, w której Niemcyi i Włochy stają się zbyt silne.

Wiceprezydentem izby wybrany De la Forge.

Berlin 9. listopada. *Post* oficjalnie nazywa wiadomość jakoby cesarz zezwolił na małżeństwo swej siostry z Battenbergiem zmyśloną.

Reichstag będzie zwołany dnia 22. listopada.

Bukareszt 9. listopada. Parlament otwarty zostanie 13. Rząd wniesie przedłożenie agrarne, projekt reformy ustawy o nietykalności sędziowskiej i o banku narodowym.

Wiedeń 8. listopada. Giełda wieczorna. Kredyty 308·90, statsbany 248·25, Ludwiki 212·50, węg. złota renta 101·52.

Wiedeń 9. listopada. Dzienniki niemieckie podają długie opowiadanie o p. Szczepanowskim, który przy wyborze komitetu wykonawczego w Kole polskiem miał mówić o konieczności oparcia się Polaków o połączoną niemiecką lewicę. Otóż jestem upoważniony do oświadczenia, że p. Szczepanowski wprawdzie powiedział, że połączoną lewicę po przebyciu twardej szkoły należy brać o wiele poważniej jako stronnictwo dojrzałe w wysokim stopniu politycznie, ale dodał, że im dzielniejszą jest ta partja i im mniej dopuszcza się błędów, tem bardziej my postępować musimy według stale wytkniętego programu, by nie dać się jej prześcignąć. Błędy lewicy były dawniej naszą siłą, a ponieważ one obecnie ustają, tem silniej więc trzymać się nam należy jasnego programu. Mowa p. Szczepanowskiego zawierała więc coś wręcz przeciwnego, niż utrzymują dzienniki niemieckie.

Praga 9. listopada. *Politik* ogłasza interwiew swego korespondenta z posłem sejmowym Romańczukiem, w którem jak zazwyczaj jest wiele o ucisku ze strony Polaków. Romańczuk oświadczył jednak, że większość Rusinów jest przeciwną abstynencji.

Paryż 9. listopada. Senat przyjął wniosek o wliczenie wydatków policyjnych miasta Paryża do budżetu państwowego, a to 223 głosami przeciw 18 głosom. Żądane przez Floqueta odroczenie tego wniosku zostało odrzuconem 219 głosami przeciw 41 głosom.

Wiedeń 9. listopada. Giełda zbożowa Pszenica na wiosnę 8·84.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. listopada 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. M. Urbański, z Dobrosina. T. Ochocki, z Kalinowszczyzny. W. Kozłowski, z Zabłotca. E. Zmerina, z Opawy.

HOTEL LANGA. Dr. L. Heyne, ze Złoczowa. Dr. E. Milgram, z Kołomyi. S. Samuely, z Kołomyi. B. Schüss, z Wiednia. Ks. I. Czerewko, z Korczyna. St. Wierzbicki, z Brzeżan. A. Fischer, M. Preiss, z Wiednia. I. Mautner, z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI. K. Barański, z Radłowiec. F. Opolski, z Manastyrzec. B. Kapliński, z Korczowa. Z. Krauss, z Sokala. A. Praschil, z Lubaczowa W. Drzewiecki, z Koropca. H. Kwiatkowski, ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI. T. hr. Chodkiewiczowa, z Lubna. L. Polakiewicz, z Warszawy. A. Tabęcki, z Brzeżan. Dauksza, z Gajów. W. Księski, z Starego Sącza.

HOTEL KUHNA. F. ks. Piotrowski, z Rykowa. A. Freundlich, z Dżuryna. F. ks. Siemiakowicz, z Kołomyi. P. Biliński, z Sambora. M. Hasiewicz, z Sokołówki. O. Krynicki, z Dąbrowicy. I. Klemensiewicz, z Radłowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 9. listopada 1888 r.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	211 —	214 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	210 —	213 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	102 90	104 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 75	94 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	101 25	102 25
„ „ „ 4-proc. w. a.	94 75	95 75
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 371.	101 25	102 25
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. okr. 50 l.	95 70	96 00
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ 2½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 60	105 60
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	91 50	92 50
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	38 —	85 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 60	9 70
Półimperjał	9 96	10 06
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 22½	1 25
100 marek niemieckich	59 25	60 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. listopada 1888 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	44 —	43 60
„ węgierskie banku kredytowego	304 50	301 50
„ Banku anglo-austrjackiego	113 75	112 25
„ Unionbanku	212 50	211 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	210 75
„ kolei północnej	245 75	245 50
„ kolei południowej (Lombardy)	104 50	103 75
„ Tramwaju	188 —	188 —
„ kolei państwowej	250 25	245 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	210 50	210 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	168 75	168 75
Losy komunalne wiedeńskie	142 25	142 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	103 —	102 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	200 —	298 25
Losy regulacji Cisy	123 50	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	220 50	217 75
Renta węgierska złota 4-proc.	101 50	101 —
Akcje Bankvereinu	98 75	98 75
Rosyjski rubel papierowy	1 26	1 23¼
Renta węgierska papierowa	131 —	131 —
Akcje kredytowe	309 60	307 30
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 64	9 66
Berlin, dnia 9. listopada 1888 r. (godz. 2 min. 10 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	206 —	207 50
Akcje austrjackie kredytowe	161 25	161 50
Akcje kolei Karola Ludwika	89 50	89 90
Austrjackie banknoty	167 75	167 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	44 60	44 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	62 60	62 60

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	9·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		[illegible]		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·35	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·41

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 9. listopada 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·70–7·65	6·70–7·50	6·60–7·45	6·85–7·40
Żyto	5·25–5·75	4·80–5·40	4·70–5·30	4·70–5·15
Jęczmień	5·—–7·—	5·50–7·—	5·50–7·—	5·—–6·75
Owies	5·50–6·30	5·25–6·15	5·—–6·—	5·—–5·50
Groch	5·—–10·—	5·75–9·75	5·—–9·50	4·40–9·—
Wyka	4·50–5·—	4·20–4·75	4·50–5·10	4·10–4·30
Rzepak	12·50–13·50	12·60–13·—	12·—–13·30	10·—–11·15
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz czer.	50·–65·—	49·–64·	48·–64·—	35·–43
Konicz biała	40·–48·—	40·–47	37·–53·	31·–35
Konicz. szw.	—·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 60 do 100 — poszukiwany

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Ceny więcej nominalne. Stagnacja w handlu spowodowana spadkiem giełdowych manipulacyj.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Najpopularniejszą wyborową wypożyczalnią książek i nut jest Stanisława Köhlera l. 28 Batorego tuż naprzeciw Gimnazjum Abonament 40 ct. Kaucja 1 złr. 979

Ekonom samoistny, obznajmiony w leśnictwie i weterynarji, w średnim wieku, pełnił obowiązek w wielkich obszarach, może się wykazać długoletnim obowiązkiem w miejscu, poszukuje obowiązku odpowiedniego. Adres: Sebastjan w Korczynie, poczta Jastrzębica. 984

Ogrodnik uzdolniony do zakładania ogrodu i prowadzenia pierwszorzędnych ogrodów, znany i dobrze rekomendowany, żonaty, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1. stycznia 1889. Adres: Wincenty Josephi w Rusiatyczach, poczta Strzeliska nowe. 982

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 centy. Krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Łaskawe Panie raczą naocznie się przekonać. Zarząd ulica Krzywa 8. obok Banku hipotecznego. 983

Młoda panna uzdolniona w zajęciu kupieckiem, poszukuje przyzwoitego zajęcia choćby za niewysoką kaucją. Łaskawe zgłoszenia pod M. S. do Administracji „Dziennika."

Lekcji gry na gitarze udziela pewien młody człowiek pod przystępnymi warunkami Wiadomość udzieli z grzeczności handel muzykaliów Kapralika naprzeciw teatru.

Osoba w średnim wieku, bezdzietna, posiadająca praktyczne zdolności, poszukuje miejsca do zarządu domu, na plebanję lub u wdowca, za bardzo miernem wynagrodzeniem. Adres N. N. post restante Tarnów. 981

Ekspedytor pocztowy kaucjonowany, poszukuje administracji lub samoistnego prowadzenia skombinowanego urzędu pocztowego. Zgłoszenia: Ekspedytor restante Niepołomice. 973

Osoba młoda, inteligentna, wdowa, mówiąca po polsku i niemiecku, poszukuje umieszczenia za bonę lub do zarządu domu. Bliższa wiadomość pod lit. I. K. Łańcut. 976

Dla właścicieli gorzelń. Kurki do plombowania (Plombirungshähne) stosowne do nowych przepisów mam na składzie po umiarkowanych cenach. August Schumann Lwów-dworzec. 968

Asystent farmacji dobrze polecony znajdzie pomieszczenie w aptece Juliana Nowickiego w Peczeniżynie. 970

Do roboty sukień damskich w domach prywatnych, poleca się renomowana w tym zawodzie osoba. Zgłoszenia pod „Praca" w Administracji „Dziennika."

Mężczyzna w sile wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej służby. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego."

W najlepszym stanie **prasa do cięcia papieru** z angielskiej fabryki Hughes et Kinsber do nabycia w drukarni „Dziennika Polskiego."

Ogłoszenie w Nrze 309 „Dziennika Polskiego" zawarte odwołuje się, albowiem posada kandydata notarjalnego w biórze c. k. Notarjusza w Bolechowie już obsadzoną została z dniem dzisiejszym. Tem samem wszelkie oferty raczą być wstrzymanemi.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Popiersia Cesarza

z powodu uroczystości jubileuszowych poleca po cenach nizkich Szanownym Urzędom i Gminom

Pasquale Zacchi, Lwów. 2920

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 i 5 pokoi z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

2 pokoje frontowe, z kuchnią osobnym strychem, piwnicą i praczkarnią ulica Kochanowskiego 26.

Lekarz-dentysta, A. Stein

dyplomowany na uniwersytecie wiedeńskim, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza p. Jamrógiewicza, wykonuje wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza, w najnowszy sposób amerykański; plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t d. 2915

Premjowane na wystawach światowych: w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **planina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer** we **Wiedniu**, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 655

Tylko co opuściło prasę

nakładem księgarni 2910

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie:

Kalinka ks. Walerjan. Sejm czteroletni. Tom III. 8° str. 115 jako uzupełnienie poprzednio wydanych dwóch tomów tegoż dzieła, cena złr. 1·20 ct.

Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie wskutek fundacji ś. p. Aleksandra hr. Stadnickiego wydane staraniem galicyjskiego Wydziału krajowego. Tom XII. 4° str. 551 złr. 8.

Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie wydane nakładem właściciela pod kierownictwem Z. L. Radzimińskiego przy współudziale P. Skobielskiego i B. Gorczaka z trzema litografowanemi tablicami 1366—1506. Tom I. 4° str. 204 złr. 5.

— — z sześcioma tablicami 1284—1506. Tom II. 4° str. 377 złr. 8.

Hirschberg Aleksander. Hieronim Łaski 8° str. 323 złr. 2·80 ct.

Majerski Stanisław. Stosunki religijne u starożytnych Greków 8° str. 204 65 ct.

— — Życie domowe u starożytnych Greków 8° str. 204 65 ct.

Sas Dr. A. Italiana 8° str. 301 złr. 1·50 ct.

Tarnowski St. Henryk Rzewuski 8° str. 97 złr. 1·20 ct.

Saskie **PONCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** we Lwowie. 2800

Nowy transport WIN

z królewsko węgierskiej 2775

Centralnej piwnicy wzorowej

a między innymi i powszechnie lubiany

Zieleniak „Tarczali"

po 80 centów flaszka

otrzymał na skład i poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

2890 **we Lwowie**

wyszło:

Barański Dr. A. *Mały podręcznik weterynarji* z 26 rycinami. Wydanie drugie. *Dziełko subwencjonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i ck. Tow. gosp.* 8-o str. 216 — 70 ct.

Barański Dr. A.: Żywienie bydła. *Dziełko subwencjonow. przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k gal. Tow. gospodarskie* 8-o str. 246 — złr. 1·30 ct.

Littich A. i Barański Dr. A. *Zbiór ustaw i rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych* obowiązujących w Galicji z komentarzami i objaśnieniami. 8-o str. 421. zł. 2·50 ct.

Do nabycia *we wszystkich księgarniach.*

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.

GŁÓWNY SKŁAD 2774

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Zastępstwo nadwornych fabryk:

Bösendorfera, Heitzmana, Bechsteina, Wagnera, Feuricha, Ruandta, Lyra, Schreibera, Schmidta, Cramer Mayera, Osera i t. d.

Sprzedaż na raty po 15 złr. miesięcznie.

Ceny fabryczne z rabatem.

10-letnia gwarancja.

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA.

I. Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach. Od początków do wydoskonalenia gry w połączeniu z nauką spiewu choralnego, zasad muzyki i harmonji.

II. Nauka spiewu solowego w połączeniu z nauką deklamacji i mimiki.

Kursa przygotowawcze do występów koncertowych i teatralnych.

Najtańszem i najpewniejszem ŹRÓDŁEM zaopatrzania się w dobrą i nieeksplodującą **NAFTĘ** jest główny magazyn **Miączyńskiego** ulica Sykstuska l. 47. **we Lwowie** Cenniki wysyłam gratis i franko na żądanie. 2892

Pracownia stolarska

J. M. Wittmana

przyjmuje wszelkie roboty jakoteż reperacje

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 22.

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 2789

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimiu,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy *ul.* **Trybunalskie,** we *Lwowie.*

Niema więcej bolu zębów!

przy użyciu sławnej na świat cały i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa Anaterynowej wody do ust

jako prezerwatywy przeciw wszelkim chorobom zębów i ust, jako uznanej wody do płukania w chronicznych bolach gardła i niezbędnej przy używaniu wód mineralnych, która w połączeniu z

Dr. Poppa proszkiem do zębów lub pastą do zębów zawsze zęby zdrowe i piękne utrzymuje.

Dr. Poppa plomba do zębów, do wypełniania samemu zębów dziurawych.

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wyrzutom skórnym każdego rodzaju i doskonałe do kąpieli.

Ceny: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr., 1 złr. 40 ct. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach 1 złr. 22 ct. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** 63 ct. **Plomba do zębów** 1 złr. **Mydło ziołowe** 30 ct.

Ostrzega się wyraźnie przed zakupnem fałszowanej wody anaterynowej do ust, która według analizy zawiera najwięcej zarowiu szkodliwych składników.

Skład główny:

Wiedeń, miasto, Bognergasse 2.

Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i składach perfum. 2777

A. Steifa Synowie

we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych 2858

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska liczba 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne po cenach zniżonych.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2776

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

FABRYKA

ŚWIEC WOSKOWYCH i BLICHOWNIA WOSKU

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek 45

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd

najpiękniejszą i najtrwalszą

MASĘ do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa. — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. 2798

Popierajmy przemysł krajowy!

KTO!

nie ma pieniędzy do wyrzucenia, i nie chce być wyzyskiwanym. przez fabryczne bazarowe wyroby gotowych sukień dla Panów i chłopczyków,

które na oko bardzo łudząco się przedstawiają, lecz w noszeniu bezwarunkowo, jak wszelkie sprowadzane tandetne wyroby, w krótkim czasie zupełnie się rozłażą; ten niechaj kupuje

Gotowe suknie mezkie

w magazynie

Pierwszej spółki

krawców lwowskich

przy ulicy Hetmańskiej l. 4.

która wszelkie ubrania mezkie wyrabiane **we Lwowie**, z materjałów trwałych, wykończeniem starannem, po cenach najprzystępniejszych, w wielkim wyborze na składzie utrzymuje.

Powyższa firma poleca również Szan. P. T. Publiczności

Bieliznę mezką białą i Bieliznę systemu prof. dr. Jaegera

sprzedając takową po cenach fabrycznych.

Zamówienia tak na suknie, jak też na bieliznę wykonują się w najkrótszym czasie.

2887 *Zarząd.*

Wyrugujmy wyroby zagraniczne!

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem.

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

2772 Dyrekcja.

KANTOR WYMIANY 2766

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Tamże można także wszelakie losy i promesy do wszystkich ciągnień najtaniej dostać.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Płynny kwas węglowy

do fabrykacji wody sodowej. Napełnienie syfonu kosztuje ¼ ct. Aparaty jak najtaniej, także na spłatę częściową. Bliższa wiadomość u **Ed. Hasenörl,** w Wiedniu Giselastrasse 4.

Najlepsze i najtańsze **OLEJE MASZYNOWE**

„RAGOSINE"

poleca

LUDWIK WINIARZ

we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe „Ragosine" sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożebnienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, sprzedaje powyższa firma **w naczyniach blaszanych plombowanych** (w koszach) zawartości **25 kilogramów, po cenach hurtownych.** Na prowincję za pobraniem.

Olej **„Ragosine"** jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym materjałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

Ostrzeżenie! Blaszanki zaopatrzone są **marką fabryczną i plombą.**

Zamówienia należy do mnie adresować. Do wykonywania zamówień poniżej 25 klgr. upoważnioną jest w Galicji jedynie firma p. Piotra Miączyńskiego we Lwowie, dla tego polecane przez inne firmy oleje pod nazwiskiem **„Ragosine"** za lichy i **szkodliwy falsyfikat** uważać należy. 2822

DRUKARNIA

„DZIENNIKA POLSKIEGO"

została przeniesioną

do kamienicy Wgo Kiselki

róg pl. Marjackiego i ul. Kopernika l. 6 i 7.

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie

poleca 2793 d

własnego wyrobu

Wodę anaterynową do ust

jako najlepszy, od lat wypróbowany środek do konserwowania zębów i do ochrony przeciw chorobom jamy ustnej. **Woda anaterynowa** w małej ilości dodawana do codziennej płókanki, zabezpiecza na zawsze od bolu zębów i usuwa nieprzyjemny odór w ustach.

Cena flakona 40 centów.

Proszek do zębów miętowy i salicylowy

w pudełkach po 25 i 35 ct.

Główna wygrana ewent. 500.000 marek.

Oznajmienie szczęścia!

Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania w wielkiej przez Państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

9 miljonów 345,605 marek

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 98.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi event. **500,000 marek.**

Premja	300,000 marek	103 wygran. po	3,000 marek
1 wygrana po	200,000 „	206 wygran. po	2,000 „
1 wygrana po	100,000 „	612 wygran. po	1,000 „
1 wygrana po	75,000 „	888 wygran. po	500 „
1 wygrana po	70,000 „	30 wygran. po	300 „
1 wygrana po	65,000 „	127 wygran. po	200, 150 „
2 wygrane po	60,000 „	30199 wygran. po	148 „
1 wygrana po	55,000 „	7984 wygran. po	127 „
1 wygrana po	50,000 „		100, 94 „
1 wygrana po	40,000 „	8850 wygran po	67 „
1 wygrana po	30,000 „		40, 20 „
8 wygran. po	15,000 „		
26 wygran. po	10,000 „	itd. itd. ogółem	49,100 wygranych
56 wygran. po	5,000 „		

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7 oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia. Główna wygrana I. kl. **50.000** m., podwyższa się w II. kl. na **55 000** m., w III. kl. na **60.000** m., w IV. kl. na **65.000** m., w V. kl. na **70.000** m., w VI. kl. na **75.000** m., w VII. kl. na **200.000** m. i z prem. **300.000** m. ewentualnie na **500.000** m. Dla **pierwszego ciągnienia wygranych urzędownie** ustanowionego, kosztuje:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 ct. czyli **6 marek — fen.**
Pół losu oryginaln. tylko 1 złr. 80 ct. czyli **3 marek — fen.**
Ćwierć losu orygin. tylko — złr. 90 ct. czyli **1 marek 50 fen.**

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) z dołączeniem planu oryginalnego rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział biorący otrzymuje odemnie po ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnienia. Plan z herbem państwa, w którym uwidocznione są wkładki i rozdział wygranych na 7 klas, rozsyłam z góry gratis.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się zaraz, jednak tylko

do dnia 20. listopada b. r.

z zaufaniem do 2859

Samuela Heckscher senr., Bankiera i właścic. kantoru wekslowego w Hamburgu.

Nie maszynowa ale ręczna robota!

Największy nowo otworzony skład 2921

OBUWIA WIEDEŃSKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Halickiej liczba 11

Róg ulicy Wekslarskiej

poleca **obficie zaopatrzony skład we wszystkie gatunki obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci** najlepszej jakości, trwałości i gustownie wykonane po cenach stałych i jak najumiarkowańszych.

Obstalunki na prowincję wysełają się za pobraniem. Nie konweniujący towar chętnie się odmienia.

Uwaga. Ażeby jakiejkolwiek szkodzie Szanownej P. T. Publiczności zapobiedz, jest cena obuwia na każdej parze uwidoczniona.

Z szacunkiem **ALFRED WEISS**

ulica Halicka l. 11, róg Wekslarskiej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego."